Nr. 14 i 15. Niedziela 15. Kwietnia 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych 50 ct. od 100 egz. dla mejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: ś. Anastazji.

Poniedziałek: Lamberta m.
Wtorek: Rudolfa b., Aniceta m.

Środa: Apoloniusza bisk. męcz.
Czwartek: Emy wdowy, Wernera.
Piątek Agnieszki Pol.
Sobota: Anzelma B

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Słonki, Dropie i pardwy ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Wschód Słońca o 5 godz. 20 minut.
Zachód Słońca o 6 godz. 43 minut.
Długość dnia 13. godz. 23 minut.
Barometr spada.

Do naszych Czytelników!

Od dnia 17 b. m. KURJER nasz o godzinie 4tej rano oddawany będzie na pocztę. Nasi Abonenci **na prowincji** otrzymywać więc będą codziennie, bez żadnej świątecznej przerwy, najświeższe wiadomości i telegramy wcześniej od innych dzienników. Abonenci zaś **miejscowi** odbierać będą nasz KURJER codziennie pierwszą pocztą t. j. o godzinie ½ do 8 rano.

ADMINISTRACJA.

Biali murzyni.

Stosunek ludzi pracy do pracodawców, będący dziś przedmiotem badań najgłębszych myślicieli i powodem trosk poważnych mężów stanu, w nader rozmaitych przejawiał się i przejawia formach. Jedną z nich są stosunki służbowe. W licznych biurach i instytucjach prywatnych, w rozmaitych wreszcie urzędach pracuje liczny zastęp inteligentnego, najinteligentniejszego często proletarjatu, który długie często lata „terminuje“, nim doczeka się skromnego jakiegoś adjutum i który nie wesoły a pracowity wiedzie żywot na lichych djurnach i pensyjkach. Los tych białych murzynów, nie do pozazdroszczenia zaprawdę. Nie tylko skromne oni nader pobierają wynagrodzenie za swą pracę, lecz muszą w przykry często sposób akomodować się do gustów i kaprysów swych zwierzchników, nie będąc przytem pewni, czy najlepsza ich praca i najtaktowniejsze postępowanie będzie należycie ocenione, i czy nie ubiegnie ich w tem pochlebstwo, protekcja lub wprost służalstwo.

Nic dziwnego, że w takich warunkach stosunki służbowe stają się siedliskiem demoralizacji, że godność ludzka i poczucie słuszności idą w poniewierkę, rozwielmożnia się natomiast wyzyskiwanie i upodlenie.

Jeżeli jaka gałęź stosunków służbowych, to praca w biurach rządowych wolniejszą być winna od tych stron ujemnych... Tak jednak nie jest. Głośnemi są przecie skargi na długoletnie wysługiwanie się bezpłatne po urzędach, nim nadejdzie pożądana chwila nominacji i pierwszej pensyjki.

Jak przytem wynagrodzoną bywa praca w biurach rządowych, mamy tego świeży przykład na robotach katastralnych, które do połowy lutego zajmowały we Lwowie 600 blisko pracujących, a i dziś jeszcze zatrudniają ich do 200.

Przy robotach katastralnych szukali zajęcia liczni widocznie zawsze u nas ludzie bez stałego zatrudnienia, bez posady; garnęła się też masą do tej roboty niezamożna młodzież uniwersytecka, żyjąca z skąpo wynagradzanych lekcyj i postronnego zarobku.

Zobaczmy jak wynagradzano tych „zjadaczy chleba“. Do lutego maximum wynagrodzenia za ośmiogodzinną pracę dzienną oznaczono na 1 złr. 50 ct., wymagając za to skonfrontowania 500 parcel dziennie, co udawało się tylko nader wprawnym lub takim, którzy przez protekcję łatwiejszą dostawali robotę. Inni zarabiali przeważnie 80 ct. dziennie, a nie rzadko i mniej.

Obecnie zmniejszyła się znacznie robota, więc też zmniejszono, a raczej zniżono wynagrodzenie. Za 1000 parcel otrzymują teraz niewolnicy katastralni 2 złr. 50 ct. Wynagrodzenie to jest tem bardziej nie wystarczającem, że pracujący otrzymują na razie i to po miesiącu zwykle tylko 1 złr. 60 ct. na rachunek owych 2 złr. 50 ct., resztę zaś dopiero po sprawdzeniu ich roboty, co ciągnie się nie rzadko 2 lub 3 miesiące.

Pomijamy protekcję. Donoszą nam jednak, że niektórzy z panów zwierzchników mają zwyczaj zabierać najłatwiejsze roboty i od siebie dopiero, za znacznie niższem od preliminowanego wynagrodzeniem, rozdawać je potrzebującym pracy, że potworzyli tym sposobem całe biura, w których za 50 ct. lub guldena dziennie pracują na nich biali murzyni. Wierzyć temu nie chcemy i niedalibyśmy gościnności w naszem piśmie temu doniesieniu, gdyby nie to, że pochodzi ona nie od jednego ale od kilkunastu „białych murzynów“.

Zapewniano nas dalej, że niedawno wysłano do Wiednia półtora miliona parcel do przepisywania. Nie możemy pojąć, czem spowodowanem zostało to odjęcie mizernego choćby zarobku tutejszym pracownikom, tembardziej, że w Wiedniu praca ta będzie kosztowniejsza, parcele bowiem sporządzone są w języku polskim, nad Dunajem więc trudniej znaleść będzie można odpowiednich przepisywaczy.

Tyle na dziś. Z niewesołego żywota białych murzynów może wykroimy czytelnikom niejeden jeszcze obrazek.

Liw.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Pan Marszałek Zyblikiewicz wyjechał przedwczoraj pospiesznym pociągiem do Wiednia. Pochop do tej podróży dała sprawa emisji obligacyj pożyczki krajowej. P. Dunajewski, minister finansów, zatwierdzając tę emisję, wprowadził w nią niektóre zmiany, mogące sparaliżować lub wypaczyć całą sprawę. Marszałek uważał więc za właściwe udać się do Wiednia i osobiście sprawę załatwić, bo gdyby ją wprowadził na drogę korespondencji, toby rzecz trwała kilka miesięcy, a tu tymczasem Wydziałowi krajowemu zależy mocno na tem, aby już w przyszłym miesiącu rozpisać subskrypcję na pożyczkę. Gorliwość i praca marszałka Zyblikiewicza około stworzenia

Kurjerek tygodniowy.

(Dumania po konfiskacie. — Stańczykochwalstwo. — Jako Stańczycy są tylko spirytystami, a etyka ich i historyczna wiedza wirującym jeno stolikiem. — Denuncjacja rządu rosyjskiego przeciw uczniom rozwiązanej szkoły rolniczej w Puławach i Wydział krajowy. — *Eminentia e moribus* Wydziałowi.—*A propos.*)

Żyjemy dziś w wieku Stańczyko-latrji. Mówię: my Galicjanie! — Proszę nie rozsuwać tych deszczek, któremi nam świat zabito. Nie jest to bowiem dziś rzeczą bezpieczną, i mniejszem jest ryzyko człowieka bawiącego się nabitym rewolwerem, a niżeli ryzyko tych ciekawych, którzy parci głodem prawdy starają się przeniknąć te nieszczęsne deszczki.

Denn der Mensch wage nimmer und nimmer zu schauen,
Was die Götter bedeckt mit Nacht und Grauen!

Żyjemy więc w wieku Stańczykochwalstwa. Zwolennicy doktryn ich widzą w nich proroków, — władze im sprzyjają i otaczają ich swoją opieką, a nawet i ci, którzy są niby oficjalną prasą wolnej myśli, a nawet niezawisłe nasze dzienniki choć niby to potępiają ich szkodliwe teorje, biegą jednak warcząc za nimi, tak jak ów piesek obity przez myśliwca, i niby zadąsani, a nie zadąsani sprowadzają przy każdej nadarzającej się sposobności wodę na stańczykowski młyn.

Gdyby ich zapytano, czemu to robią, wyparli by się niezawodnie swego dzieła. Nie! oni idą tak za własnym rozumem! A jednak pomysł tego dzieła, jego przeprowadzenie, jego ostateczny cel mają na wskroś stańczykowską cechę, i nie dadzą się w żaden żywy sposób wytłumaczyć zasadami, któremi z natury rzeczy kierować by się powinni ci, co są *Lembergerką* wolnej myśli. Jestto więc dowodem, że Stańczykochwalstwo istnieje, że jest w pełnym rozkwicie, i że — pomimo wszelkich zaprzeczeń — jest dziś w królestwie heraldycznej kawki, i sześciu miljonów gawronów powszechnem. Nawet i ci, którzy jego istnienia zaprzeczają, miewają chwile podobne jak Juljan Apostata, i wydają swój okrzyk *Galilaee vicisti!* przyznając Stańczykom wiedzę, talent i zasługi, albowiem baśń o wiedzy, talencie i zasługach Stańczyków przez nich samych podtrzymywana stała się dziś już niemal dogmatem, a zarazem i legendą.

Tymczasem nie ma nic fałszywszego nad baśń oną, a mianowicie jest kamień węgielny pomnika ich sławy, ów monopol historycznej wiedzy, który służy im za podkład ich wagi i powagi w politycznem życiu naszem, wierutną bajką. Stańczycy są spirytystami, tak jak pierwszy lepszy *Szermierz przeznaczenia*, a historja ich, tak samo jak ich polityka, tak samo jak ich etyka, są niczem innem jak tylko wirującym stolikiem. Historja bowiem — *vitae magistra* — jest niezawodnie wielką mistrzynią życia i bogatą jest w mądre nauki, lecz tylko dla tych, którzy się do nich zbliżają z miłością prawdy w sercu, z szczerością i pokorą. Tym zaś, którzy przystępują do jej stolicy z uprzedzeniem, tym nie odpowiada ona wcale; — tym kłamie ona bezczelnie zamieniając się w stolik wirujący, który jak powszechnie wiadomo—ma tę właściwość, że duch w nim zaklęty pochlebia zawsze sposobowi widzenia onego zagrobowego duchowca, który go wywołał.

A więc *ne blaguons pas papa!* moi panowie Stańczycy z owem *hocus-pocus* wywołanych przez was Kaźmierzów, Zygmuntów, Bolesławów, Oleśnickich, Zamoyskich i Sobieskich, którzy przez was ze stołowych nóg wywołani recytują nam pacierz gładko za panią matką, i prawią nam kazanie na temat podany im z góry przez polityką waszej parafji. *Ne blaguons pas papa!* Wyście przystąpili do świątyni historji z uprzedzeniem i to z najgorszem ze wszystkich uprzedzeń, bo z uprzedzeniem przestrachu i zwichniętej wiary. Widzimy to po waszych czynach, które są nielogiczne i niemoralne, widzimy to po waszej ruletkowej polityce, widzimy to w waszej etyce, którą nam co dnia świeżą podajecie, mniej więcej tak jak świeże pieczywo, widzimy to z waszych pism, a bardziej jeszcze z waszych czynów, żeście ducha narodu nie pojęli, i nie wierzymy, abyście nam go kiedykolwiek mogli wytłumaczyć. Wy zaś *velites* wolności, oficjalni reprezentanci wolnej myśli, podnieście w górę to czoło, które się blednąc, kłoni przed tymi nadętymi bożkami. Znacie teraz tajemnicę ich majestatu! Śmiejcież się z nich, bracia, a zobaczycie, że śmiech wasz w gruzy rozbije ich bezkształtne kadłuby. To nie

Banku krajowego, zasługuje zaprawdę na jak najwyższe uznanie.

— Panna Goldberg, siostra d-ra Goldberga, wyszła za mąż za p. Minstera, kupca z Brodów.

Wystawa obrazów Makarta i portretów Andrzeja Grabowskiego potrwa tylko do 20 b. m. Zawiadamiamy o tem tych, którzy mają zwyczaj odkładać na ostatni dzień zwidzanie wystawionych przedmiotów.

Wystawa ogrodnicza. Staraniem p. Walerjana Podlewskiego, prezesa Tow. ogrodniczego i p. Ludwika Pierożyńskiego, wiceprezea tegoż Towarzystwa, nastąpi we Lwowie, w połowie września, otwarcie wystawy płodów ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, tudzież przyrządów właściwych.

Donosimy o tem miłośnikom zawodowym z tem, iż bliższe szczegóły i warunki ogłosimy, skoro zatwierdzenie projektów przez ministerjum rolnictwa nastąpi.

Stenografia na Wszechnicy. Donoszą nam, że drugi kurs stenografii polskiej, obejmujący głównie praktyczne ćwiczenia, rozpocznie się we wtorek 17. kwietnia b. r. Wykłady odbywać się będą w sali VII. co wtorek i piątek od godziny 6 do 7 wieczór zupełnie bezpłatnie. Korzystać mogą z nich ci panowie, którzy mają zamiar przygotować się do spisywania rozpraw sejmowych.

Porządki miejskie. Uporządkowanie ulic około gmachu politechniki — mimo, że gmach ten dawno jest już ukończony — dotąd jeszcze nie nastąpiło. Nadchodząca wiosna niech Urzędowi budowniczemu przypomni, że należałoby pod tym względem coś uczynić, aby uwolnić tę prawdziwą ozdobę naszego miasta od oszpecającego ją otoczenia!

Odnowienie trotuarów przy ulicy Krakowskiej jest koniecznem, albowiem ruch na tej ulicy bardzo ożywiony, a przy niepogodzie i słocie frekwencja dla wadliwego trotuaru jest prawie niemożebną.

Kamienica Weinrebów ciągle jeszcze tamuje ruch tramwajowy. Czyż nie czas zakupić ją dla rozszerzenia ulicy Żółkiewskiej! Wszak interes bezpieczeństwa publicznego tego wymaga.

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego, odbyło się wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem, w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. P. Horoszkiewicz miał wykład o kolejach drugorzędnych.

Kosztowna przysięga. W sprawie tej, poruszonej w Nr. 7 naszego pisma, donoszą nam ze sfer kompetentnych co następuje: „Sądy nie miałyby nic przeciwko odbieraniu przysięgi od żydów za pomocą tory, kupionej w księgarni za 50 centów, gdyby nie ta okoliczność, że wśród ciemnych warstw żydowskich, przysięga złożona na taką torę, nie ma żadnej wartości. Inna rzecz z „Thorą" przyniesioną przez Schuldienera z synagogi. W obec takiej „świętej księgi" ciemny kahalnik traci swą odwagę, przysięgę na nią złożoną bierze sobie do serca i mówi prawdę. Gdyby sądy nie ratowały się tą wiarą ciemnych żydów w święte znaczenie dostarczonych przez szkolników ksiąg z synagogi, toby u nas, zwłaszcza na prowincji, niejeden z nas płacił żydom nienależące się długi, lub za sprawy karne w kozie musiał siedzieć najniewinniej w świecie. Więc nie przez oszczędność nie kupują sądy tory, ale z motywów psychologicznych — z pobudek zatem wyższych, jurydycznych, usprawiedliwionych ciemnotą niższych warstw żydowskich".

Ze sfer teatralnych. Pan Juljan Zakrzewski, o którego przybyciu do naszego miasta donosiliśmy przed kilku dniami, nie wskórawszy nic tutaj, przenosi się do Warszawy, dokąd został już zaangażowany. Dzienniki warszawskie zapowiadają już jego występy.

— Próby z „Przedwyborczego Zgromadzenia", jednoaktowej komedji p. Adolfa Abrahamowicza, odbywają się już codziennie. Główne role rozdane są paniom. Aszpergerowej, Kwiecińskiej i Knapczyńskiej, oraz panom: Fiszerowi, Lubiczowi, Zamojskiemu, Wojdałowiczowi, Walewskiemu, Skalskiemu i Ruszkowskiemu.

— Na scenie Teatru Rozmaitości w Warszawie wystawione zostaną temi dniami dwa nowe oryginalne utwory: „Gałązka Jaśminu", jednoaktowa komedja Zygmunta Przybylskiego — i „Pantofel", obrazek sceniczny w jednym akcie J. S. Łuniewskiego.

— Adolf Delacour, autor znanych u nas komedyj: „Różowe Domina" i „Jeanne, Jeannette i Jeanneton", zmarł w Paryżu w 68-mym roku życia.

— W Krakowie dawano temi dniami pięcioaktową komedję Dumasa syna: „Przyjaciel kobiet", a w Warszawie równocześnie jednoaktową fraszkę z niemieckiego p.t. „Nieprzyjaciel kobiet". Obaj oni publiczności, zwłaszcza paniom, podobali się w równej mierze. I bądźże tu mądrym!

— W Lublinie, jak donosi *Gazeta lubelska*, rozpocznie się z nadejściem wiosny budowa stałego zimowego teatru. Gmach będzie skromny, ale wygodny, a nadewszystko tak zbudowany, aby do minimum doprowadzić niebezpieczeństwo pożaru. — Szczęśliwi ci Lublanie!

— Panna Hermanówna, warszawska śpiewaczka, występuje teraz z wielkiem powodzeniem w Moskwie. Dzienniki tameczne pełne są pochwał dla jej głosu, szkoły i gry.

Z literatury. *Kraj*, tygodnik polski wychodzący w Petersburgu, rozpoczął druk powieści historycznej Litwosa (H. Sienkiewicza), p. t. „Ogniem i mieczem". Powieść się rozpoczyna w r. 1647, a toczy się na stepach ukraińskich, pomiędzy Dnieprem i Omylnikiem. W prologu występuje Bohdan Chmielnicki jako bohater opowieści. Step jest opisany prześlicznie, z wielką poezją i żywemi barwami. Za to język osób, występujących w powieści, mało ma w sobie współczesnego kolorytu i o wiele jest słabszym od języka np. Kraszewskiego lub Przyborowskiego w ich historycznych powieściach. W maju powieść ta drukowaną będzie w feljetonie *Czasu*.

Czyn obywatelski. Nawoływania prasy naszej zaczynają odnosić pożądany skutek. P. Władysław hr. Branicki, jeden z najbogatszych właścicieli dóbr na Ukrainie i Podolu, postanowił cały olbrzymi swój roczny dochód obracać na wykupywanie ziemi polskiej z rąk niemieckich w Poznańskiem i Zachodnich Prusach. Wysłał już tam swojego pełnomocnika dla rozpatrzenia się w stosunkach i na pierwsze tegoroczne zakupno poświęca miljon marek. Oby i inni nasi magnaci poszli w te tropy!

Czerwone mundury czy szare? Zwykłym śmiertelnikom może się wydawać, że nie potrzeba żadnych specjalnych naukowych wiadomości, ani licznych naukowych doświadczeń, by módz zdecydować, jaki kolor jest na daleką odległość łatwiej widzialny, czerwony czy szary. Innego był zdania minister wojny w Anglji, który dla rozstrzygnięcia tej ważnej kwestji, uznał za konieczne zasięgnąć rady uczonych. Wyznaczył dla zbadania tej kwestji komisję, złożoną z wysokich dygnitarzy wojskowych, z chemików i z fabrykantów sukna. Ci panowie po licznych próbach zdecydowali, że tak w polu jak też na publicznych drogach, a nawet i w lesie, czerwony mundur łatwiej daje się spostrzedz, niż szary. Dopiero po ważnem tem i uczonem odkryciu, minister wojny zdecydował, że w czasie kampanji armia angielska zostanie zaopatrzoną w szare mundury, w czasie zaś pokoju, dla parad wojskowych i służby w garnizonach, żołnierz angielski zachowa swój dotychczasowy tradycyjny czerwony mundur.

Czyżby Anglicy i dziś jeszcze zasługiwali na pociski gorzkiej ironii, któremi smagał ich przed laty genialny ich rodak — twórca podróży Gulliwera? Czy i dziś dałby się zastosować do nich słynny jego opis zaciętych dyskusyj parlamentarnych w krainie liliputów, licznych komisyj, podkomisyj, a wreszcie zaburzeń i walk ulicznych, — a to wszystko dla zdecydowania, czy jaja ugotowane na miękko należy przy jedzeniu rozbijać łyżeczką — u płaskiego, czy też u szpiczastego końca!

Bohaterstwo francuskiego proboszcza. W tych dniach, w jednej ubogiej parafii departamentu Marne, zmarł proboszcz, ksiądz Marteau, który przed kilkunastoma laty, w czasie wojny niemiecko-franc., wsławił się równie chrześcijańskim jak i bohaterskiem czynem. W wiosce, w której był wikarym, został zamordowany pruski oficer. Morderca zdołał się ukryć, a Prusacy z barbarzyństwem, którego tyle dowodów dali w czasie tej strasznej wojny, oświadczyli, iż w braku winnego, dwóch niewinnych mieszkańców wsi odpowiadać będzie, i zginie śmiercią dla pomszczenia przelanej krwi niemieckiej. Wybór padł na dwóch biednych wieśniaków ojców rodzin. Ksiądz Marteau dowiedziawszy się o tem, nie zawahał się i chwili, i oświadczył komendantowi pruskiemu, iż swoje życie poświęca dla ocalenia współbraci, i chce być zamiast nich rozstrzelanym. Szlachetna jego propozycja została przyjętą. Już stał pod murem naprzeciw plutonu egzekucyjnego, gdy przyszło ułaskawienie, dzięki tylko któremu nie padł ofiarą swojego bohaterskiego poświęcenia.

Putyfon, tak się nazywa gra bilardowa, ogromnie hazardowna, uprawiana obecnie na wielką skalę w Warszawie. Pisma tameczne donoszą że temi dniami jeden z mistrzów putyfonowych ogolił jakiegoś młodzieniaszka w ciągu jednego wieczora na parę tysięcy rubli.

Zapiski policyjne. Jakób Lisenberg, 44 lat liczący izraelita, średniego wzrostu, o rudym zaroście, po dokonanej kradzieży sznurka pereł i dwóch par srebrnych lichtarzy, umknął ze Lwowa. — Skradziono panu K. J. w Obroszynie trzy kożuchy, bieliznę i kilka płótniaek watości 150 złr., a pani J. K. z kieszeni pugilares z kwotą 3 zł. — Złożono w policji znalezione na placu Krakowskim zawiniątko ze sukniami, tudzież surdut, szal, kamizelkę i trzy pary spodni wykopanych w piasku koło „lasku cesarskiego".

---

są żadni bogowie. To są z gliny ulepieni Koszczyce!

Kronikarzowi regestrującemu bieżące wypadki naszego publicznego życia, które po tak szkaradnej tłucze się grudzie, nie często zdarza się sposobność zapisania faktu, który w innych stosunkach i w innem społeczeństwie, jako rzecz zupełnie zwyczajna i sama przez się już zrozumiała, nie zwróciłby może nawet uwagi, u nas jednak przybiera charakter i rozmiary nadzwyczaj doniosłego a radośnego wypadku. Mówię tu o pełnem godności wystąpieniu naszego krajowego Wydziału, w sprawie interdyktu rzuconego przez rząd rosyjski na uczniów rozwiązanej szkoły rolniczej w Puławach. Pozbawiwszy młodzież tę możności dalszego kształcenia się w swym zawodzie, a chcąc jej zagrodzić drogę do źródeł nauki w lasowej szkole naszej i w Dublanach, przesłał rząd rosyjski austrjackiemu rządowi komunikat, denuncjujący młodzież tę jako zarażoną socjalistycznemi doktrynami. Namiestnictwo udzieliło komunikatu tego Wydziałowi krajowemu, jako władzy mającej nadzór nad leśną szkołą naszą i dublańskim zakładem. Wydział krajowy przyjął komunikat ten do wiadomości, lecz oświadczył, że się względem na tak ogólnikową denuncjację kierować nie będzie, że owszem w razie zgłoszenia uczniów byłej puławskiej rolniczej szkoły do któregokolwiek z naszych krajowych zakładów, badać będzie papiery każdego z nich z osobna, a jeżeli papiery te nie wykażą jakicheś specjalniejszych, udowodnionych zarzutów, to wtedy nie zważając wcale na tendencyjny donos rosyjskiego rządu, nie zagrodzi łaknącej nauk młodzieży przystępu do naszych rolniczych zakładów. A zatem prędko dajmy Wydziałowi krajowemu dobrą notę w naszym katalogu za to znalezienie się pełne rozumu, godności i sprawiedliwości; dajmy mu ją tem chętniej, ile że się nam nie tak często zdarzają podobne gratki! Eminencja z obyczajów politycznych Wydziałowi!

A propos! byłbym zapomniał. *La mère Michel* p. Michał Sawicki interpeluje mnie w kronice *Dziennika* z powodu pomyłki drukarskiej na okładce jednego z zeszłorocznych numerów „Różowego Domina". Chodzi mianowicie o to, iż w jednej z zagadek korektor w znakach „K.....t" przeczytał zamiast „Kalafat" miasteczko w Rumunji, „Kalikut" miasto w Indjach, i uczyniwszy stosowną do tego przypuszczenia korektę, przeniósł wrzekomo Kalafat z Europy do Azji. Ztąd zarzut, że nie umiem geografji i że jestem ignorantem.

Mnie się zdaje, że są sprawy o wiele ciekawsze od pomyłki na zeszłorocznej okładce *Różowego Domina*... sprawy, o których dziwne ludzie opowiadają rzeczy... Możeby nam *la mère Michel* zechciała coś o nich powiedzieć. *A bon entendeur salut!*

Chochlik.

Od administracji. Upraszamy Sz. Publiczność, aby prenumeratę na nasze pismo składała w administracji, ul. Akademicka l. 3. Za prenumeratę składaną na ręce kolporterów, administracja „Kurjera Lwowskiego" nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

FEDORA.

Aby wstrząsnąć zdenerwowanym organizmem dzisiejszego społeczeństwa, aby wygrać na jednej strunie wrażliwości umysłu ludzkiego, pieśń zdolną poruszyć zlodowaciałe serca — wycisnąć łzę z zaschniętego oka — wydrzeć okrzyk przerażenia lub współczucia z zamarłej piersi — zaiste, potrzeba być mistrzem — mistrzem słowa i czynu!

Wykuć z żywego ciała te rysy tak śmiałe, skupić około jednego ogniwa cały dramat życia, wlać w słowa śpiew słowiczy lub potęgę gromów, a ruchom nadać wdzięk nieporównany lub przejmującą grozę — oto zadanie twórcy Fedory.

Księżna nie kocha może narzeczonego bezgraniczną miłością, do jakiej jest zdolna, ale też i młody, przystojny choć płochy Włodzimierz Garyszkin nie jest jej obojętnym. Toż Fedora niespokojna, dla czego nie przyszedł odwiedzieć jej w loży teatru, jak było umówione, wbiega do jego pomieszkania. Może zaś być słusznie niespokojną, bo gdy ojciec Włodziemierza, naczelnik policji i dziki satrapa, prześladuje i znęca się nad nihilistami, ci poprzysięgli zemstę, i mogą jej dokonać każdej chwili zabijając syna.

Przeczucia księżny sprawdzają się niestety. Włodzimierz powraca ciężko ranny, i umiera niewydawszy zabójcy. Dumna kobieta, podrażniona w swem uczuciu nietylko rozpacza, lecz także szuka tego, który jej zadał tak straszny cios! Śledztwo przeprowadzone głównie przez Fedorę, wykrywa jednak tylko tyle, że niejaki hr. Lorys Ipomów umknął wykradłszy poprzednio z biurka Włodzimierza list, który przyniosła nieznana nikomu kobieta, a zatem zapewne list naznaczający schadzkę tak fatalnie zakończona... „Lorys to więc, a nie kto inny, zabił Włodzimierza, Lorys, wspólnik nihilistów!“ woła zrozpaczona kobieta. „A gdyście wy bezsilni.. ja go wynajdę i ukarżę!“ I oddając się cała temu jednemu zadaniu, wyzuwając się z wszelkich uczuć kobiety, wpłata się w pasmo życia Lorysa z tygrysią zajadłością. Oskarża przed dzikim ojcem Włodzimierza nietylko Lorysa, ale i jego matkę i brata, a wynalazłszy go w Paryżu, otacza szpiegami i czyha na swą zdobycz jak zgłodniała hyena. Lecz środki zwykłe nie skutkują, a więc miłość mu wydrze tajemnicę... kochance wyzna wszystko. I Lorys rozkochany do szaleństwa wyznaje. Zabił Włodzimierza lecz zabił w pojedynku, stając w obronie swego honoru. Włodzimierz uwiódł mu żonę... a ów list który wykradł, pochodził od niej i posłużył mu do wykrycia miejsca, w którem się schodzili.

Ma go więc w swych rękach... zbiry czekają nań u drzwi... jeden krok a schwycą go i uwiozą lub zabiją... Lecz Lorys niewinny, głęboka zaś jego miłość, wcisnęła się mimo wiedzy i woli w łaknące serce Fedory. Kocha go równie namiętnie jak go pierwej nienawidziła... i rzuca się w jego objęcia. Niestety chwila upojeń i rozkoszy trwa krótko. Zasiane bowiem przez nią ziarno zniszczenia wydaje owoce. Brat Lorysa ginie w więzieniu, a matka umiera z rozpaczy... A jej to dzieło!... jej któraby dzisiaj za jedną łzę Lorysa oddała życie... Zapóźno jednak... Człowiek ten, na którego skronie wcisnęła tak ciernistą koronę... miotany dziką boleścią, odtrąca potwora— kobietę... a ta, zwyciężona miłością, umiera, szepcąc błagalną modlitwę o przebaczenie. Zdawałoby się, że w dramacie w którym działa właściwie tylko jedna osoba, gdyż nawet postać Lorysa stoi na drugim planie, otóż że w dramacie takim ruch sceniczny i akcja muszą być nader słabe. Lecz, nietylko, że tak nie jest, ale przeciwnie widz nie ma prawie chwili spoczynku, a stopniowanie w wylewaniu wrażeń, płynących z samej sytuacji, jest genialnie potęgowane. Gdy dodamy do tego rzadką jędrność i raz uroczą, to znów groźną siłę słowa, sprzęgnie się piękna całość porywająca słuchacza, jakby nieziemską mocą. Surowa krytyka niepowodująca się wrażeniami, więc i zimna — przyznaje autorowi mistrzowstwo w wykonaniu czysto technicznem i w słowie, podając za szczyt scenę ósmą z drugiego aktu, szóstą z trzeciego i piątą, szóstą i siódmą z ostatniego. Słusznie zaś zarzuca dość błahe zawiązanie. Gdyby bowiem Włodzimierz nie był zostawił tego listu od żony Lorysa, lecz zniszczył, jak zresztą powinien był uczynić, Fedora nie byłaby się o niczem dowiedziała,... i nie byłoby sztuki. Dość rażącą jest też nieznajomość stosunków rosyjskich, z którego powodu i sama Fedora nie przedstawia się jako czysty typ jednej narodowości, ale raczej jako zlepek południa, północy i wschodu. Zanadto również przebija się w tej postaci kobiecej Sarah Bernhard, dla której ta rola została napisaną i zastosowaną do jej pojęcia i czysto indywidualnego artyzmu, opartego na dziwnym jej ustroju nerwowym. Niemiecka krytyka zarzuca autorowi, iż popełnił nawet błąd psychologiczny jedynie w celu dogodzenia artystce, oddającej tak wiernie... śmierć!... Nie zgadzamy się jednak z tem twierdzeniem, uważając rozwiązanie za całkiem naturalne i jedynie możliwe.

Pod względem wartości czysto literackiej, to Fedora stoi nieco niżej od innych utworów Sardou, choćby dla tego jednego, że nie ma szczytniejszej myśli przewodniej, nie daje żadnego wiernego typu, a nie jest też ani sztuką polityczną ani społeczną. Że tem trudniejsze zadanie artystów w ogóle, w szczególności zaś artystki, mającej odtworzyć Fedorę, nie potrzebujemy dowodzić... Niepoślednich potrzeba sił — nie małej dozy instynktu twórczego, wiele intuicji, by z postaci zmieniającej co chwila barwę jak kameleon, raz dzikiej, porywczej, raz powabnej, eleganckiej — to znowu namiętnej jakby córy południa — stworzyć pewną całość, zachować niezbędne cieniowanie, mogące popaść łatwo w przesadę, a w końcu nie zatracić w tem wszystkiem przecież... kobiety!

Czy pani Nowakowska odpowiedziała w zupełności powyższemu zadaniu, nie chcemy orzekać, wychodząc z zasady, że pojęcie doskonałości w tym kierunku jest zbyt nieokreślone. Inaczej bowiem my możemy pojmować daną rzecz, inaczej pani Nowakowska, inaczej nareszcie każda artystka myśląca i przejęta poczuciem prawdziwego piękna, do których zaliczamy wczorajszą Fedorę. Wiadomem i pewnem jest tylko, że są granice, których nię może, a nawet nie powinien przekraczać choćby najznakomitszy talent, nie chcąc się stać zbyt rozstrzelonym i tem samem osłabiać się. Rozumiemy zaś pod tem owe czysto indywidualne usposobienie, owe jakby przykute do naszej istności „ja“. W każdej sztuce, w szczególności zaś w dramacie, tam ylko wyjdzie rzecz prawdziwie piękna i skończona, gdzie to „ja“ zatraci się i zespoli ze stworzonem dziełem w jedną nierozerwalną całość. Jest to jednak możliwe tylko wtedy, jeżeli charakter i usposobienie twórcy odpowiada rodzajowi podjętego dzieła.

Nie powiemy wprawdzie żeby rodzaj talentu pani Nowakowskiej nie nadawał się zupełnie do roli Fedory... ale musimy wyznać, że przeważnie liryczny nastrój znakomitej artystki wziął górę pomimo czujnej baczności z jej strony i mniej lub więcej udałych usiłowań w kierunku właściwym. Bądź co bądź, należy jednak oddać słuszny hołd sumiennej pracy i owemu wykończeniu, którem się zawsze odznacza ulubiona artystka Starała się być namiętną kochanką, dziką mścicielką i pełną rozczulającej skruchy w chwili zgonu, a nową tę kreację może zaliczyć do rzędu tych, które przyniosły jej tak zasłużone uznanie.

Mniej więcej te same uwagi dadzą się zastosować i do pana Żelazowskiego jako hrabiego Lorysa. Rolę studjował niezaprzeczenie, nawet stopniowanie wypadło z należytem zrozumieniem, a tylko w scenach wybuchu boleści, był zanadto jaskrawym. Uważamy jednak, że sympatyczny artysta skłania się zanadto ku „manierze“. Szybka bowiem mowa i niedbałe ruchy nie wszędzie dadzą się zastosować z korzyścią, gdyż cieniowanie słowa to jak takt w muzyce. Rytm musi być zachowany lecz pojedyncze tony tworzące pewną całość czyli takt, powinny być powolniejsze, szybsze, łagodne i silne, stosownie do ilości zgłosek i w miarę ich znaczenia. Ruch zaś, mimika, powinny iść ręka w rękę ze słowem i nie stawać z niem nigdy w sprzeczności.

Z pomniejszych ról, zasługują na uznanie panna Sułkowska jako hrabina Olga i pan Lubicz jako wyborny typ młodego uczciwego dyplomaty.

Musimy też wyrazić naszą wdzięczność dyrekcji za ładne wyposażenie sceny, a reżyserji za troskliwe wystawienie sztuki. Lecz był i ciemny punkt na horyzoncie wczorajszym... Pominąwszy bowiem nieudałe ensemble'e, nie możemy zbyć milczeniem tłumaczenia. — Jest ono wierne, niezaprzeczenie, lecz zanadto wierne, w skutek czego wiele prawdy oryginalnej się zatraciło — a sam język grzeszy mnóstwem rażących nieprawidłowości. Mamy jednak nadzieję, że dyrekcja nie szczędząca ani chęci ani kosztów w innym kierunku, i w tym, zaprowadzi pożądaną reformę.

Mieczysław Schmitt.

Z Izby sądowej.

Na zgromadzeniu korporacji rękodzielników dnia 12. lutego, sprawozdawca Wydziału p. Adolf Aleksandrowicz, szewc, a zarazem dyrektor Towarzystwa handlu skór — przedstawiając zgromadzonym dodatnie czynności ustępującego wydziału — wezwał zarazem wszystkich do zgody, aby pracując w jednym kierunku nie unosili się namiętnościami, co bardzo szkodliwie oddziaływa na korporację — słowem przemawiał w duchu pojednawczym, spowodowany do tego ostatniemi wypadkami przy wyborach do Rady miejskiej.

P. Amałowicz, szewc, jeden z upadłych radnych zabrał głos, a to celem zaatakowania p. Aleksandrowicza. Przedewszystkiem z pewną złośliwością i ironją mówił o jego zasługach w roku 1863, następnie zarzucił mu, iż *zadenuncjował* jego i drugiego szewca do władzy podatkowej, wskutek czego obaj płacą większy podatek.

Przemówienie to p. Amałowicza wywołało wśród zgromadzonych natychmiast okrzyk oburzenia, ponieważ pan Adolf Aleksandrowicz znany jest ze swej prawdziwie patrjotycznej działalności, jak niemniej nie tajne są nikomu zabiegi jego około podniesienia dobrobytu rzemieślników i przemysłowców.

Dotknięty tą zniewagą pan Aleksandrowicz, zaskarżył p. Amałowicza do sądu o obrazę honoru.

Wczoraj przed południem sprawę tę rozpatrywał p. sędzia Sojka.

Oskarżony starał się bronić wykrętem, że nie miał zamiaru obrażać p. Aleksandrowicza. Tej samej metody chwycił się i jego obrońca p. Błażejowski.

Przesłuchani jednak świadkowie pp. Herbert, urzędnik magistratu, Teliczek i Dworzak potwierdzili oskarżenie w zupełności, gdyż całe przemówienie p. Amałowicza tchnęło nienawiścią i widoczną tendencją obrażenia.

Dr. Dulęba W. adwokat krajowy, zastępujący sprawę p. Aleksandrowicza, w pięknej mowie wykazał, jak ciężkiej obrazy dopuścił się oskarżony, podejrzywanie bowiem patrjotycznej działalności jest największą obelgą dla Polaka — niemniej wykazał całą nicość zarzuconej denuncjacji, który to zarzut stanowi również ciężką obrazę.

Pan sędzia po wysłuchaniu obrony, wydał wyrok potępiający p. Amałowicza i skazał go na dziesięć dni aresztu.

Przegląd polityczny.

Austrja. Wczoraj toczyła się jeszcze w Izbie poselskiej rozprawa szczegółowa nad koleją transwersalną czesko-morawską. Minister handlu przedłożył projekt regulacji koncesjonowanego przemysłu budowniczego. Wczoraj również p. Zacharjewicz złożył przyrzeczenie poselskie. Dziś rozpoczynają się debaty nad nowelą szkolną.

— Koło polskie obradowało przedwczoraj nad nowelą szkolną. Grocholski przemawiał za przyjęciem *en bloc*. Chrzanowski wyraził się, że nowela jest sprawą politycznie chybioną. Gniewosz oświadcza się przeciw noweli z powodu jej wyznaniowego charakteru i zastrzega sobie wolność głosowania. Grocholski stwierdza na zapytanie Hausnera, który już przybył do Wiednia, że gdyby nie można było utrzymać w Izbie wyjątkowego stanowiska Galicji wobec noweli, Koło głosować będzie przeciw noweli. W rozprawie nad nowelą przemawiać będą ze strony Koła polskiego: dr. Euzebjusz Czerkawski, Wojciech hr. Dzieduszycki, książę Jerzy Czartoryski i ks. Chełmecki.

— Klub lewicy głosować będzie przeciw przystąpieniu do rozprawy szczegółowej nad nowelą szkolną, gdy zaś wniosek ten się nie utrzyma, głosować ma przeciw znanemu §. 48, nadającemu szkole charakter wyznaniowy i przeciw §. 75, którym Galicja została z pod tego paragrafu wyjętą. Co do § 21, w którym mowa jest o ulgach od przymusu szkolnego, pozostawiono członkom wolność głosowania.

— Prezydent Smolka otrzymać miał bezimienny list z pogróżką, że w toku rozpraw nad nowelą szkolną rzucony będzie w szeregi prawicy... dynamit! Czyżby panowie centraliści z lewicy naśladować chcieli Irlandczyków? — Gdy konia kują... Musi to być złośliwy żart jakiegoś wesołego wiedeńczyka.

— Tak zwane „Środkowo-europejskie przymierze“ nie schodzi z porządku dziennego. *Gazzetta d'Italia* utrzymuje, że traktat przymierza

stwierdzony został dokumentem, który jeszcze przy otwarciu kolei Gothardzkiej podpisany został przez Manciniego, Keudella i Hatzfelda. Inne dzienniki zaprzeczają temu. Przymierze uważane jest oczywiście za dzieło Bismarka, który odosobnił niem Francję i Rosję, wzmocniwszy przytem z dwu stron stanowisko Niemiec. Rzecz to zresztą wogóle nie zbyt nowa, ani niespodziewana.

— Z Preszburga donoszą, że tak usilnie szukany S p o n g a, zabójca Majlatha, został tam a r e s z t o w a n y. Przybył on koleją wieczorem. Gdy go przytrzymano, strzelił do siebie dwa razy, zraniwszy się w twarz i usta. Spongę rannego śmiertelnie odwieziono do szpitala. Po krótkiem przesłuchaniu przyznał, że brał udział w morderstwie.

Francja. Rząd uchwalił przeprowadzić między dniem 19 a 30 bm. konwersję renty 5 procentowej na 4 i pół procentową.

— Prócz pogłosek o zachwianiu się gabinetu Ferry z powodów nie dość wyjaśnionych i bezrobocia w Marsylli, nie mamy nic szczególnego z Francji do zanotowania. Chyba, że wspomnimy jeszcze o artykule *Journal de Deb.*, który winszuje Manciniemu i Bismarkowi gorącego zamiłowania pokoju, o którego zakłócenie nikt się nie kusi. Podejrzenia *Nordd. Allg. Ztg.*, iż Francji grożą niebezpieczne i radykalne przewroty wewnętrzne, uważa dziennik francuski za nieuzasadnione.

— W Bordeaux zniszczył wczoraj pożar wielkie zakłady wojskowe z ogromnemi zapasami żywności i przyborów. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

Rosja. Dzienniki rossyjskie przynoszą wiadomość, że car przygotował m a n i f e s t k o r o n a c y j n y, który jest już podobno oddany do druku. Manifest nie zawiera zapewne nic nowego prócz zwykłych w takich razach ogólników.

Na koronację udaje się z Królestwa pewna liczba osobistości, zajmujących majątkiem swym i pochodzeniem wybitne stanowisko w naszem społeczeństwie. Do mimowolnej tej podróży zniewoleni mają być także nowo mianowani biskupi katoliccy.

— W Petersburgu tymczasem nie ustają aresztowania, spowodowane niedawnemi aresztami w sferach wojskowych. Najnowsze numera *Narodnej Woli* wyszły w formie broszur. W artykule „Stronnictwo rewolucyjne do patrjotów rosyjskich" odwołują się rewolucjoniści, których rząd carski wytępić jakoś nie może, do pomocy społeczeństwa, sympatyzującego z nimi potajemnie i wzywają do składek na potrzeby partji.

W Moskwie tymczasem policja rozwija ogromną czynność, ażeby przebieg koronacji uczynić jak najspokojniejszym i zabezpieczyć cara, równie jak i przybyłych gości od jakiej niemiłej niespodzianki. Z powodu tego wydalono z tamtąd przeszło 2000 osób dotychczas, wysyłając ludzi, na których padał cień tylko podejrzenia, na Sybir, lub do odległych gubernij.

— Proces 17-tu odbywa się przy drzwiach zamkniętych, mimo to gmach sądowy otacza cała ćma policjantów i żandarmów. Trybunał składa się z kilku senatorów i wybranych na ten cel tak zwanych reprezentantów stanów. Oskarżenie wnoszą dwaj prokuratorzy, Żelechowski i Ostramow. Głównego obwinionego Bogdanowicza alias Kobyzewa broni Aleksandrow, obrońca Wiery Zazulicz, za innymi wnoszą obronę Spasowicz i Stasow. W sali znajdują się tylko wyższe figury rządowe cywilne i wojskowe, oraz biedne matki dwóch oskarżonych. Oskarżeni pewnym krokiem weszli do sali. Siedem kobiet zasiadających na ławie oskarżonych zajęły pierwsze miejsca, mężczyźni zajęli dalsze. Kobiety powitały się pocałunkiem, mężczyzni uściśnieniem dłoni. W ogóle oskarżeni robią korzystne wrażenie. Zachowują się spokojnie; przewodniczący ma również być człowiekiem delikatnym. Najwybitniejszą zdaje się rolę między oskarżonymi odegrywa Graczewski. Inni słuchają go widocznie. Wszyscy patrzą spokojnie, Borejsza tylko, który miał poczynić ważne zeznania, jest ponury. Niektórzy podali jako swe zajęcie zawodowe „agitację rewolucyjną", wszyscy z wyjątkiem dwóch, deklarowali się jako chrześcianie. Do prawosławia jednak żaden się nie przyznał.

Anglja. — Proces przeciwko fabrykantowi materjałów wybuchowych i właścicielowi „dystylarni dynamitu" Whiteheadowi odroczono. Aresztowania nie ustają. Chemicy z narażeniem życia poniszczyli materjały eksplodujące. Materje wybuchowe znalezione w „dystylarni" wystarczyłyby do obrócenia całej dzielnicy w około w perzynę. Dalsze szczegóły odkładamy do innego razu.

Serbia. — Z Belgradu przychodzi wiadomość, że Helena Markowicz, sprawczyni zamachu na króla Milana, zmarła w więzieniu przed rozpoczęciem procesu. Chodzą pogłoski, że ją otruto.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Wiedeń, 13. kwietnia 8 g. 15 m. Rektor uniwersytetu, Dr. Maassen został dziś podczas prelekcji powitany przez stronnictwo burszowskie wiedeńskiego uniwersytetu okrzykami „pereat" wśród ogromnego hałasu i stukania laskami.

Klub Coroniniego uchwalił głosować przeciw noweli szkolnej.

Bordeaux 13. kwiet. 8 godz. 50 m. Straty wynikłe w skutek pożaru w rządowych magazynach wojskowych, obliczają na przeszło miljon franków.

Preszburg 13. kwiet. 9 godz. 10 w. Po zaopinjowaniu komisji lekarskiej, która zbadała stan zdrowia Spongi i orzekła, że rany nie grożą niebezpieczeństwem życiu, zostanie ten zbrodniarz dzisiejszej nocy odstawiony do Pesztu, a to na wyraźny telegraficzny rozkaz ministra sprawiedliwości Paulera.

Lwów z Izby handlowej, 14 kwietnia, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	307 00	310 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 —	173 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	303 00	309 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 80	98 80
„ „ „ 4 „ los $41^1/_2$ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	102 —	103 00
„ „ „ 5 „ w a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 00	101 00
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 50	99 75
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. L o s y.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. M o n e t y.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 43	9 53
Półimperjał	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 $17^1/_4$	1 $19^1/_4$
100 marek niemieckich	58 20	58 90
Srebro	— —	— —
Kuponny wsrebrze	— —	— —

Wiedeń d. 14. kwietnia 1883.
(godzina 1 m. 38 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze.
Losy kredytowe dla handlu i przem. na 100 złr.	171 75	170 50
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	116 50	116 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	308 75	308 50
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	147 80	148 25
Akcje kolei Elżbiety na 210 złr.	216 50	216 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	157 75	157 75
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 30	110 30
Złota renta węgierska 6% na 100 złr.	120 40	120 35
Rosyjski rubel papierowy	118 75	118 75
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	98 25	98 25
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	312 —	312 75
Unionbank na 100 złr.	117 40	117 60
Akcje kolei Ferd. — Nordbahn na 1050 złr.	278 —	278 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	170 25	170 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	171 —	171 —
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 —	123 25
3% losy tureckie na 400 franków	27 25	27 25
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	110 —	110 00
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	— —	116 —
Usposobienie: osłabione		
Wiedeń d. 14 kwietnia 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	315 60	316 30
Renta papier. austr. $4^1/_5$% na 100 złr.	78 35	78 42
Akcje kolei Karola Ludwika	308 75	308 50
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 50
Usposobienie:		
Berlin d. 14. kwietnia 1883. (godz. 5 minut 30 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	202 90	202 20
Akcje austr. kredytowe	542 50	541
Akcje kolei Karola Ludwika	132 20	132 50
Austryjackie banknoty	170 75	170 95

Telegramy zbożowe z dnia 14. kwietnia.

Lwów d. 14 kwietnia. **Giełda zbożowa.** Pszenica czerwona banatka zł. 7.50 do 9.25. pszenica biała 7·50 do 8.85,, pszenica żółta 7·25—8·50, Żyto 5·25—6·—. Owies 5·60—6.40, Jęczmień 4·50—6·50, Rzepak . —.—, Lnianka —·——·—, Konicz 80.——100·—, Groch do gotowania 7·50—12.—. Groch pastewny 5·50—6·50, Bobik 6·——6·75, Spirytus na termina zł. 31·— za 10000 lit. pret.

W i e d e ń : Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr, Okowita 31·75—32złr. — P e s z t. Pszenica za 100 kilo 9·70—12·— złr., rzepak 13·58— złr. —

B e r l i n : Pszenica za 1000 kilo 188·50—marek, żyto — — m , okowita 53·40 m., olej rzepakowy 66·—— m. P a r y ż : Mąka za 159 kilo 56·—— franków, olej rzepakawy 88.— fr., okowita 58·30 fr.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Nr. 14 i 15. Niedziela 15. kwietnia 1883.

DODATEK do „KURJERA LWOWSKIEGO“.

KONFISKATA.

Wczorajszy numer *Kurjera Lwowskiego* został skonfiskowany przez c. k. Prokuratorję państwa za feljeton p. t. „Kurjerek tygodniowy“, pióra znanego naszego humorysty Chochlika.

Pierwszy piorun!

Pierwszy piorun „objektywki“ spadł na nas wczoraj... Uderzył, jak grom z pogodnego nieba, co tłumaczy, dla ezego nas trafił w chwili, gdy nie byliśmy wcale na to przygotowani. O godzinie trzeciej rano skończyliśmy druk numeru i jak to jest naszym obowiązkiem, odesłaliśmy pierwszy egzemplarz wychodzący z pod prasy do c. k. Prokuratorji. O godzinie czwartej rano odwieźliśmy na kolej egzemplarze dla zamiejscowych abonentów, a o pół do piątej dostarczyliśmy poczcie egzemplarzy dla abonentów miejscowych. Dokonawszy tego dzieła, cały personal administracji i drukarni udał się na spoczynek. Wszyscy, poczynając od szefa administracyjnego zarządu a kończąc na robotnikach zatrudnionych przy obsłudze maszyn w drukarni, rzucili się w objęcia Morfeusza i zasnęli snem błogosławionych. Z sumieniem spokojnem, po spełnieniu ciążącego na nich obowiązku i z silną wiarą w przyszłość i pożyteczność pisma, do którego istnienia pracę swą dokładają, rozeszli się ci ludzie do swoich pomieszkań, aby w uroczych sennych marzeniach zaczerpnąć nowych sił do pracy.

Jakże okropne było ich przebudzenie! Nastąpiło ono w chwili, gdy słońce wysoko wzniosło się już nad horyzontem. Ale gwiazda dzienna nie chciała snać widzieć stroskanych ich twarzy, bo zwołała wiatry i kazała im dolinę Pełtwy pokryć warstwą chmur czarnych, ołowianych, tak ciężkich, że orły (gdyby one notabene istniały w tej dolinie) rozbiłyby swe głowy, chcąc przedrzeć się przez tę warstwę i ulecić w sfery jasne, promienne, pełne światła, które wszystko przebacza, bo wszystko rozumie i świeżego powietrza, które tak wszystko kocha, że wszystkiemu żyć pozwala...

Do administracyjnego lokalu weszła zimna postać ustawy, w paragraf zgięta i położyła areszt na cały nakład, tak dalece na cały, że nam jednego egzemplarza nie pozostawiła na pamiątkę lub do łez otarcia. Wszystko zabrano i wszystko po przepisanym ustawą terminie spalonem będzie. Biblioteka aleksandryjska, Galileusza dzieła i Nr. 14 „Kurjera Lwowskiego“ uległy wspólnemu losowi. *E pur si muove!*

Bo oto wychodzi dziś nowy numer, rekapitulujący to, co było w inkryminowanym i przynoszący sprawozdanie z wypadków dnia wczorajszego. Zrobiliśmy to dla tego, że nie było absolutnie żadnej możliwości urządzenia drugiego nakładu. Ściągnąć cały personal redakcji, administracji i drukarni, jednych sprowadzić z Łyczakowa, z Gródeckiego drugich, a innych z Żółkiewskiego, wyrwać z łóżka i kazać im stanąć do pracy dla zrobienia drugiego nakładu, było zadaniem, któreby osiągniętem mogło być dopiero po drugiej lub trzeciej godzinie po południu. Właściwszem więc było odroczyć całą sprawę do następnego numeru.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. W piątek wieczór doniesiono nam, że *Schnitzel-Jagd* został odroczony. Tymczasem wczoraj nastąpiła zmiana decyzji, ku powszechnemu zadowoleniu osób, biorących udział w tej koncertowej produkcji ekwestracyjnej. Około godziny 1-szej z południa wyruszył orszak z 20-tu jeźdźców złożony z placu św. Jura. W skład tego orszaku weszli następujący panowie: ks. Thurn-Taxis, br. Heydel, rotmistrz Kaan, p. Adam Fedorowicz, porucznik Feigel, p. Komarnicki, Michał hr. Baworowski, Józef hr. Baworowski, p. Stanisław Nikorowicz, rotmistrz Rafałowski, ks. Paweł Sapieha i jeszcze kilku panów oficerów i jednorocznych ochotników. Rotmistrz Kaan, zaopatrzywszy się w worek skrawków papieru, ruszył jako jeleń naprzód. Gdy się oddalił na 500 kroków, wtedy porucznik Feigel, mianowany wodzem orszaku, dał hasło do ścigania jelenia. Urząd tego wodza, piastowany w danym wypadku przez porucznika Feigla, polega na tem, aby utrzymywać odległość między jeleniem a goniącymi go jeźdźcami w rozmiarze 500 kroków. Bardziej do jelenia zbliżyć się niewolno, jakkolwiek oczywiście wolno złym jeźdźcom zostać w tyle, choćby na odległość całej średnicy ziemi.

Na dane więc hasło ruszył lekkim kłusem cały orszak, po drodze grząskiej a zmiękczonej nieustannie kropiącym deszczem. Z domków ulicy Cmentarnej i Św. Teresy powybiegali mieszkańcy, zdziwieni pojawieniem się w ich cichem ustroniu tak strojnej i eleganckiej kawalkaty. Wyjechawszy na ulicę Leona Sapiehy, jeleń skręcił na prawo i przyspieszając biegu, wpadł na Grodecką, kierując się ku rogatce. W chwil parę potem przeleciał jak strzała przed oczami zdumionych celników miejskich. Za rogatką droga stawała się coraz bardziej grząską, kopyta zagłębiały się coraz więcej, a deszcz wciąż kropił. Dzielni jednak jeźdźcy nie strwożyli się przed temi przeszkodami, jakie im przyroda stawiała, lecz odważnie ruszyli naprzód. Jeleń przez czas pewien pędził po szosie, potem wziął się na prawo i wpadł do Hołoskowieckiego lasu. Orszak goniących zrobił to samo. Przejazd przez las był nieskończenie trudny, to też odetchnęli wszyscy jeźdźcy, gdy jeleń, po mozolnej po lesie wędrówce, wybiegł znowu na otwarte pole i w całym pędzie ruszył na dawny tor wyścigowy, na Janowskiem polu. Aliści tutaj przygotowane były dwie przeszkody, mianowicie dwa dość wysokie płoty. Jeleń z nieporównaną lekkością wziął te obie przeszkody, za nim równie lekko i zręcznie uczyniła to większa część jeźdźców, należących do orszaku. W kilka chwil potem jeleń stanął u toru kolejowego, w pobliżu dworca, gdzie i reszta towarzystwa nadleciała w karjerowym pędzie. Tu nastąpił koniec *Schnitzel-Jagdu*. Zegarki wskazywały, że cała zabawa trwała pięć kwadransów.

Udała się więc ona wybornie, jakkolwiek teren był nieskończenie trudny. Dowodzi to zatem, że świetne tradycje jazdy polskiej nie wygasły wśród naszej młodzieży i że dzisiaj, chociaż nasze cywilizacyjne zwyczaje i nasz sposób życia usposobiają nas mimowoli do pracy siedzącej, ociężałej, leniwej — mamy jednak w sobie sporo jeszcze hartu i energji, aby się zdobyć na czyny, żywcem jak gdyby wykrojone z dawnych turniejowych legend, a tak pełne męskiego rycerstwa.

To też z całego serca poklask dajemy inicjatorom tej sportowej zabawy, księciu Thurn-Taxis i baronowi Heydlowi.

We wtorek *Schnitzel-Jagd* powtórzony zostanie. Odbędzie się on na tym samym terenie, z tą wszakże różnicą, że przeszkód na torze wyścigowym będzie o wiele więcej i o wiele będą trudniejsze. Pochód wyruszy o pół do drugiej po południu z placu św. Jura. W razie pogody mnóstwo pań i osób z towarzystwa przybędzie w powozach dla przypatrzenia się wyjazdowi orszaku, a potem się uda na plac wyścigowy, na polu Janowskiem, dla podziwiania najbardziej kulminacyjnego punktu *Schnitzel-Jagdu*, mianowicie tego momentu, kiedy jeleń i goniący go myśliwi, wypadłszy z Hołoskowieckiego lasu, będą musieli brać jedną po drugiej najeżone na ich drodze przeszkody.

Teatr. Drugie przedstawienie „Fedory“ szczelnie znowu zapełniło teatr. Sztuka szła gładko i poprawnie, antrakty tylko były cokolwiek przydługie. Publiczność częstemi i gorącemi oklaskami darzyła artystów, szczególniej panią Nowakowską i p. Żelazowskiego, których kilkakrotnie wywoływała.

Koncert wczorajszy kwartetu smyczkowego Józefa Hellmesbergera, profesora konserwatorjum wiedeńskiego, przy współudziale Hermana Kupki, (2-gie skrzypce), Józefa Maxintsaka (wioła) i Józefa Sulzera (wiolonczela), który się odbył w sali galic. Towarzystwa muzycznego, ściągnął bardzo liczną i dystyngowaną publiczność. — Wszystkie miejsca były zajęte.

Wykonane zostało według programu: 1) R. Volkmanna kwartet E-mol; 2) R. Schumana kwartet A-dur, 3) Warjacje Haydena, Hymn narodowy, i 4) Beethowena kwartet F-dur.

Słusznie kwartet ten używa dzisiaj w świecie pierwszorzędnej sławy, bo trudno wyobrazić sobie, by smyczki mogły wytworzyć więcej jednolitą fonetyczną całość.

Szczególniej wykonanie pierwszych dwóch numerów programu, kwartet Volkmanna i Schumanna zachwyciło publiczność, to też oklaskom nie było końca. Warjacje Haydena, Hymn narodowy, chociaż wykonane również z całą precyzją, przyjęto spokojnie, za to Beethovena kwartetowi nie szczędzono oklasków.

P. Hellmesberger prowadzący pierwsze skrzypce odznacza się w grze elegancją, uczuciem, wyborną techniką i niezwykłą brawurą, zresztą jako profesor konserwatorjum wiedeńskiego i z licznych swoich koncertów w całej Europie, znanym jest zaszczytnie jako pierwszorzędny skrzypek i słusznie można powiedzieć, że obdarzonym jest od muzy niepospolitym talentem.

Telefony. Komisja Rady miejskiej, złożona z naczelników poszczególnych sekcyj magistratualnych, dobrawszy sobie jako rzeczoznawców pana Jana Rudkowskiego, komisarza telegrafów rządowych i pp. Mackalskiego i Gostkowskiego, inspicjentów telegrafów kolejowych, odbyła wczoraj próbę z telefonami. Próba udała się podobno wybornie. Telefon „mówił“ wyraźnie wszystkimi urzędowymi galicyjskimi językami, ku zupełnemu zadowoleniu władzy miejskiej i telegraficznej.

„Dorożki lwowskie to istna plaga ludzka“. Słowa te wyjęte są z listu pewnego obywatela naszego grodu, który temi dniami musiał na termin sądowy udać się do Przemyśla. A że ma tam krewnych, więc wziął ze sobą swą córkę, młodą i hożą panienkę, leciutkę jak piórko. Sam zaś należy do tych zasuszonych paragrafów biurowych, ważących w życiu społecznem tyle co kółko maszyny, a na wadze metrycznej tyle co 45 kilogr. Dwie te osoby, bez żadnych zgoła tłumoków, siadły do jednokonki i kazały się zawieść na dworzec. Zrazu szło, a raczej jechało się jako tako, — koń dreptał, a furman kiwał się na koźle. Około koszar Ferdynanda powóz stanął. Kuracja biczowa, zastosowana energicznie z pominięciem przepisów ustawy o ochronie zwierząt, skłoniła biedne zwierzę, stare i głodne, do wydobycia resztek siły. Powóz noga za nogą począł się dźwigać ku górze. Ale zaledwie ujechał paręset kroków, pęka coś w uprzęży. Furman złazi, zaczyna naprawiać, okazuje się, że potrzeba sznurków, których nie ma ze sobą, więc majstruje jak może, i na tę operację traci dobre 10 minut. „Wio!“ krzyczy i zacina konia, idąc w błocie obok niego. Koń napręża się, robi znowu paręset kroków i znowu staje, bo uprząż w tem samem miejscu ponownie pękła.

Ale oszczędzimy czytelnikowi dalszego przebiegu tej oryginalnej Odyssei i wprost opowiemy jej epilog. Nasz podróżny, jakkolwiek należy do tych przezornych ludzi, którzy na godzinę naprzód wyjeżdżają z domu, mimo to nie trafił już do pociągu bo przyjechał po trzeciem dzwonieniu. Został więc w Lwowie, opuścił termin sądowy, zaocznie zasądzony został, wydał ze dwa guldeny na telegramy, zmartwił się nieskończenie i jest obecnie prawie chory.

Pytamy, czyż władza policyjna, zdradzająca w tylu innych wypadkach taki zasób energji i siły, nie może skuteczniejszej prowadzić kontroli nad tą dorożkarską instytucją; czyż nie może probować siły pociągowej koni, dobroci uprzęży, czystości powozów? Wszak wszędzie to się dzieje; dla cze-

gożby więc u nas dziać się nie mogło? Mamy nadzieję, że nasza notatka bez śladu nie minie.

Pierre Vaneau et le Monument de Sobieski. Pod tym tytułem wyszła w Paryżu książka Markusa Vachon'a, w której autor przypomina światu imię sławnego, a zapomnianego zupełnie rzeźbiarza Vaneau, żyjącego ongi w górach Overgne. Wnet po oswobodzeniu Wiednia przez Sobieskiego, Vaneau postanowił pomnikiem uwiecznić sławę wielkiego bohatera wiedeńskiej odsieczy i stworzył prawdziwe arcydzieło rzeźbiarskie, które niestety pozostało modelem, bo na odlanie go z bronzu nie było środków. Model ów, przechowany do dzisiaj w całości w zbiorach Vachon'a, składa się z pięciu figur kolosalnych rozmiarów i ośmiu bareliefów przecudnej piękności.

Możeby warto było postarać się o ściągnięcie tego modelu do kraju?

Vaneau urodził się w Montpellier, przebywał na dworze biskupa Armana de Betune'a w Pui, dużo podróżował po Hiszpanji i Włoszech, rzeźbiarstwo studjował w Rzymie.

Gazeta urzędowa ogłasza:

Mianowania: Leona Ziobrowskiego adjunktem kancelarji w Wadowicach, Edwarda Empflinga asystentem telegrafu we Lwowie.

Licytacje. Sąd w Radłowie 25 kwiet., 30 maja i 4 lipca real. 48 w Jadownikach c. w. 300 zł.

Sąd w Medenicach 26 kwietnia real. 52 w Letniej c. w. 500 zł.

Sąd w Brzesku 27 kwietnia, 29 maja i 3 lipca real. 63 i 70 w Zawadzie Uszewskiej, c w. 1000 zł., real. w Kopalinach c. w. 300 zł.

Sąd w Bóbrce 20 kwiet, 25 maja real 38 i 107 w Dźwinogrodzie c. w. 4484 zł.

Sąd w Tarnopolu 25 kwiet., 25 maja real, 1891 i 97 w Tarnopolu c. w. 33,738 zł. 79 ct. i 8717 zł. 6 ct.

Sąd w Rzeszowie 24 kwietnia 1883 real. 261 w Rzeszowie c. w. 2194 zł. 5 ct.

Sąd kraj. lwowski 26 kwiet. 1883 real. 469 i $471^4/_4$ Franciszki Gątkowskiej c. w. 8000 zł., 26 kwiet., 31 maja real. 451 i $452^2/_4$ Jana Górskiego c w. 4500 zł.

Sąd pow. Brzeżany 10 maja, 14 czerwca real. 87 w Brzeżanach na Siółku c. w 450 zł.

Sąd pow. w Zbarażu 19 kwietnia, 17 maja i 21 czerwca real. 32 i 45 w Zbarażu c. w. 400 zł.

Sąd Dobczyce 25 maja, 22 czerwca i 20 lipca realności Anny Olszewskiej w Poznachowicach c. w. 2550 zł.

Sąd w Radziechowie 24 kwiet., 25 maja i 3 lipca realn. 14 w Witkowie c. w. 500 zł.

Sąd krajowy we Lwowie 24 kwiet i 22 maja real. $217^3/_4$ spadkobierców Antoniego Zagórskiego (syna) c. w. 16235 zł. 31 ct.

Rozmaite obwieszczenia. Sąd w Horodence poszukuje Izaka Tenenbaum, kurator Wolf Seidlman

Sąd w Brodach powołuje Judę Wechsler, kurator dr. Starzewski.

Sąd w Tarnopolu poszukuje Mojżesza Hamera, kurator dr. Frühling.

Z Izby sądowej.

(Scenka w pacanowskim sądzie.)

Zbliżały się święta. Pani burmistrzowa, pierwsza osoba w miasteczku, na której zaokrąglonych barkach spoczywał wzniosły obowiązek ugoszczenia święconem całej inteligencji miejscowej, spojrzała na baby, podobne do wieży pizańskiej w miniaturze, na szynki, prosię, pieczeń cielęcą... na silną butelek baterję i rzekła:

— Dobrze jest!... Kasia warta nagrody.

Poszła więc do sklepu, kupiła perkaliku za dwa złote i wróciła do domu.

— Kasio! — rzekła tonem, wołającym o wdzięczność. — To tobie!... masz na spodnicę!...

Kasia, dziewka tłusta, podkasana, chodząca jak słoń, głośno cmoknęła panią w rączkę i podarek schowała do skrzyni.

Minęły święta. Z bab, szynek, butelek nie zostało nic, krom niewzruszonej pewności w umysłach zacnych Pacanowian, że pan burmistrz dla miasteczka jest człowiekiem opatrznościowym, że bez niego Pacanów nie ma nawet po co istnieć na świecie!

Pani burmistrzowa tryumfowała...

W tem Kasia stanęła przed nią, głośno pociągnęła nosem, kułakiem otarła oczy.

— Ja pójdę... — wyrzekła.

— Dokąd?

— A całkiem pójdę!... Ten darunek, co go pani mi dała... lada co!... wszyscy śmieją się ze mnie, że tani, niełádny... do niczego!

— Co?... Co? — nasrożyła się pani burmistrzowa. — Jak ty śmiesz?

— Cobym nie śmiała!... Taki pójdę!

— A idź se, głupia, na cztery wiatry!... A perkalik oddaj!

— Ou-wa! Jeszczeby co? Perkalik mój!

Obróciła się Kasia i — do kuchni! Pani za nią — Kasia na podwórko, do bramy — i wybiegła z domu, zabrawszy swe rzeczy.

Pani burmistrzowa stanęła na środku ulicy — czerwona, gniewna — plasnęła rękami i zawołała:

— Pasja mnie szewska porywa na tę dziewczynę!... Ale czekaj ty!

I na Kasię podała skargę do sądu o perkalik.

— Nie chcesz służyć? — pyta sędzia Kasi.

— Nie chcę!

— Więc oddaj perkalik.

— Nie dam!

— Dla czego?

— A bo... przenajświętszy sądzie!... jak pani dała mi ten perkalik, to pocałowałam ją w rękę... Niech mię pani teraz w rękę pocałuje, to oddam.

— Patrzcie jej! Jabym w rękę miała całować!... Ją!!

— A to se nie całujcie! Perkalik przy mnie ostanie!

— Darowałaś pani... — mówi sędzia. — Rzecz skończona!

— O! gdybym wiedziała! — woła pani burmistrzowa, podnosząc do góry pulchne kułaczki.

— Tobyś pani nie darowała, — z uśmiechem kończy sędzia. *W. Ratay.*

Przegląd polityczny

Austrja.—Izba przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę czesko-morawskiej kolei transwersalnej. Głosowali za nią niemieccy także posłowie z Czech i Morawy. Rząd przedłożył następnie kredyt dodatkowy w sumie 40.000 złr. na zwiększenie żandarmerji w Galicji i Czechach, gdy zaś załatwiono i drobniejsze sprawy z porządku dziennego — przystąpiono na koniec do n o w e l i s z k o l n e j. Rozpoczęły się tyle wyczekiwane rozprawy. Sprawozdawcą jest poseł Linbacher. Po wysłuchaniu jego przedstawienia zabrał głos w imieniu mniejszości Beer, uzasadniając wniosek lewicy, żądający przejścia nad nowelą do porządku dziennego.

Z klubu czeskiego zabiorą głos w rozprawie posłowie: Kwiczala, Rieger i Clam-Martinic. Klub centrum, składający się z konserwatystów klerykalnego odcienia, z łona którego wyszedł właśnie projekt noweli szkolnej, polecił wyraźnie oświadczyć mowcy swemu hr. Brandisowi, podobnie jak to uczynił kardynał Schwarzenberg w Izbie panów, że stronnictwo to uważa obecną nowelę szkolną t y l k o z a p o c z ą t e k d a l s z e j p r a c y u s t a w o d a w c z e j n a t e m p o l u i dla tego tylko bierze udział w rozprawach.

Widzimy jasno, jakie widoki otwiera nam obecna nowela szkolna. Klerykały widzą już w perspektywie oddanie napowrót oświaty ludowej w ręce duchowieństwa, zaznaczony zaś tylko obecnie wyznaniowy charakter szkoły ludowej w §. 48 (dla Galicji wykluczony w Izbie panów) uważają za złoty most do przyszłych dobrych czasów.

Klub polski wyznaczył ze swej strony do przemawiania w rozprawach: Euzebiusza Czerkawskiego, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i księcia Czartoryskiego. Ks. Chełmecki przemawiać będzie za nowelą ze stanowiska osobistego. Rozprawa ogólna potrwać ma 3 dni, szczegółowa 5.

— Bursze wiedeńscy polityką dalej po studencku. Przedwczoraj przy otwarciu odczytów z prawa kościelnego wyprawili rektorowi Massenowi, za znaną naganę którą im udzielił i wyrok w sprawie wagnerowskiego komersu — kocią muzykę, krzycząc przytem *pereat!*

Hałas trwał przeszło 8 minut. Pan rektor wysłuchał cierpliwie tej serenady, poczem zgromił burzycieli, którzy zrobiwszy swoje opuścili salę wykładów. Telegram opiewa dalej, że wykład odbył się następnie bez wszelkich przeszkód... Oczywiście, jeże'i przed pustemi ławkami.

— Komisja przemysłowa Izby poselskiej uchwaliła w sprawie postanowień o pomocnikach przemysłowych t. j. czeladnikach — zwołać osobną ankietę.

— Z Pragi nadchodzi wiadomość, że wykryto tam tajne zgromadzenie socjalistów, przyczem aresztowano 5 osób i znaleziono broń, amunicję oraz pisma treści rewolucyjnej.

Węgry. — Sponga nie przyznaje się do udziału w morderstwie Majlatha, twierdząc, że od zeszłego lata nie był w pomieszkaniu zamordowanego. Znaleziono przy nim wielki pugilares z kwotą 52 złr., który ukraść miał, jak oświadczył i flaszeczkę z trucizną. Rana jego nie jest śmiertelną.

Niemcy. — Komisja parlamentarna uchwaliła w pierwszem czytaniu projekt rządowy taryfy cłowej od drzewa. Parlament zajmuje się zmianami w ustawie procederowej, dotyczącemi przeważnie wykształcenia młodzieży rękodzielniczej. Zmiany te stanowią *pendent* do uchwalonej niedawno w Radzie państwa nowej ustawy przemysłowej, nie idą jednak tak daleko w porównaniu z stosunkami obecnemi, urządzonemi w duchu liberalnego prawodawstwa. Koło polskie w Berlinie głosuje za tą zmienioną ustawą, mimo, że zwiększa ona kontrolę rządową w sprawach rękodzielniczych.

—Rząd niemiecki wstępuje w ślady Rosji. Stara się nawiązać zerwane stosunki z Watykanem. Temi dniami nadeszła z Rzymu odpowiedź na ostatnią notę pruską.

Na podstawie tej odpowiedzi rząd opracowuje projekt odpowiednich przepisów kościelno-politycznych, na mocy których księża, nieulegający prawom majowym, nie będą ścigani w drodze karnej za odprawianie mszy i udzielanie sakramentów.

Rosja. Pojawiły się pogłoski o odroczeniu koronacji, którym następnie zaprzeczono. W którym atoli dniu mianowicie odbędzie się koronacja — nie wiadomo, gdyż termin jej w obawie przed nihilistami, trzymany jest w tajemnicy. Spodziewają się amnestji prasowej z powodu koronacji, a wtedy niektóre z dzienników zawieszonych zacząłyby wychodzić.

— Z procesu 17-tu, który dziś miał się już skończyć, dochodzą wiadomości o przesłuchaniu niektórych oskarżonych. Stefanowicza pytano głównie o wiadomą sprawę czehryńską. Graczewski zaprzecza, jakoby brał udział w przygotowaniach do zamachu na cara Aleksandra II, oświadczając na poparcie prawdziwości tego zeznania, że inne czyny, o które jest oskarżony, wystarczą dla poprowadzenia go pod szubienicę. Bogdanowicz opowiada, że podczas gdy policja rewidowała sklepik jego przy ulicy „Małej Sadowej" towarzysze jego pracowali w minie, która ze sklepu prowadziła. Terroryści, jak twierdzi Bogdanowicz, nie dążą do zniszczenia wszelkiego rządu, pragną tylko zabezpieczyć społeczeństwo przed uciskiem i samowolą organów rządowych i ugruntować panowanie swobody.

— W Charkowie aresztowano dwóch studentów, polaków: Piekarskiego i Sławińskiego, znalazłszy przy nich „polską proklamację", o której zawartości nie możemy podać żadnych bliższych informacyj.

Anglia. Sąd przysięgłych w Dublinie w procesie morderców w Parku Feniksa, uznał Józefa Brady winnym zamordowania Burkego. Skazano go na śmierć.

— Z New-Yorku donoszą, że na wiadomość o przybyciu tam Parnella irlandzcy fenianie uchwalili na zgromadzeniu rezolucję następującą: „Oczekujemy życzliwie Parnella, niech wie jednak, że ani słyszeć nie chcemy o agitacji legalnej, o parlamencie i lidze agrarnej. Hasłem naszem „dynamit" i w nim tylko widzimy zbawienie Irlandji!"

Serbia. Helena Markowiczowa zmartwychwstała. Telegram wczorajszy o jej zgonie okazał się fałszywym. Uwięziona jest wprawdzie cierpiąca, żyje jednak i ma się podobno lepiej. Wkrótce zapewne wdowa po Swetozarze zasiądzie na ławie oskarżonych.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń, 14. kwietnia 7 godzina 35 minut. Rozpoczęło się drugie czytanie noweli do ustawy szkolnej. Poseł Beer, sprawozdawca mniejszości komisyjnej, mowę swoją zakończył następującemi słowami: „Zapytajcie się panowie tych oto panów z Galicji. Powiedzą wam oni, że noweli tej dla siebie nie pragną wcale. Panowie ci ulgę swemu sumieniowi przynoszą w ten sposób, że się z góry zapewnili, iż nowela ta ich nie dotyczy. Dla tego też i troską ich nie napełnia. Ale mógłbym tym panom z Galicji przypomnieć słowa biblijne: nie rób tego drugiemu, co nie chcesz aby tobie zrobiono".

Wiedeń, 14. kwietnia 8 g. 10 m. Smolka otrzymał dzisiaj znowu list z pogóżką, że na początku debaty nad nowelą szkolną patron dynamitowy rzucony zostanie na prawicę.

Schoenerer otrzymał także list z pogróżkami, podpisany „Willenbacher kat".

Baron Guedenus złożył mandat. Hr. Władysław Hoyos, sekcyjny szef w ministerstwie spraw zewnętrznych, został mianowany ambasadorem austrjackim w Paryżu.

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI

PORCELANY, SZKŁA i TOWARÓW MIĘSZANYCH

WE LWOWIE

ulica Trybunalska l. 6

założony w roku 1845. 3

poleca

Maszynki do kawy

całe porcelanowe

z nowemi porcelanowemi patentowanemi sitkami.

Cena od jednej sztuki:

na 12 osób 4 zł. — ct.
na 8 osób 3 zł. 20 ct.
na 6 osób 2 zł. 50 ct.
na 4 osoby 2 zł. 20 ct.
na 3 osoby 1 zł. 80 ct.
na 2 osoby 1 zł. 40 ct.
na 1 osobę 1 zł. 20 ct.
na 1 filiżankę 1 złr.

Na sezon letni

WIELKI WYBÓR

Najnowszych parasolek

poleca handel

SCHILLING & STELZER 1

we LWOWIE, ulica HALICKA Nr. 16.

Największy skład fabryczny najlepszych

PŁÓCIEN I BIELIZNY

oraz perkali, szirtingów, franek, pończoch, szkarpetek, krawat i t. p.

poleca po cenach stałych

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3

MAGAZYN SCHAYERÓW.

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe

odszczególnione za swe cenne przetwory lecznicze do picia i kąpieli Dyplomem pochwalnym 1881, medalem zasługi na wystawie w Przemyślu i Tryeście 1882.

Woda gorzka naturalna ze zdroju „Bonifacego" pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi jako najbardziej esencjonalna, co do ilości składników stałych, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorzkie Węgierskie i Czeskie, w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia. Fl. ¾ lit. 20 ct.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana na sposób soli Karlsbadzkiej flakon 125 gram. 70 ct.

Ług bromo solankowy ze zdroju „Magdaleny" takiej samej dobroci jak kreuenachski i halski. Flaszka 1. lit. 1 kilo 750 gr. 60 ct.

Ług morszyński solankowo-borowinowy po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, posiada wiele kwasu mrówkowego i żelaza. Flaszka lit. 1 kilo 750 gram. 90 ct.

Borowina czyszczona do kąpieli 50 kilo a 85 ct.

Na składzie w Paryżu apt. p. M. L. Dobrowolskiego 57., Faub. St. Martin. Wiedniu u p. dr. Walls, ck. liweranta nadwornego wód mineralnych (zum blauen Igel l. 5). We Lwowie apt. p. K. Mikolascha, J. Beisera, Z. Ruckera, C. Krzyżanowskiego, J. Piepesa, A. Sklepińskiego, handel p. O. Goldbauma, pana K. Klimowicza, w Krakowie w handlu p. J. Wentzla, apt. p. Konst. Wiśniewskiego, J. Trauczyńskiego. Biała apt. p. Józefa Kolassa. Sączu apt. p. R. Jakubowskiego. Krynica apt. p. H. Uitribit. Tarnów w handlu p. N. Trauma. Grybów w handlu p. A. Muszyńskiego. Nowytarg w handlu p. Laura. Rzeszów w handlu p. Schaiter i spół. Sędziszów apt. p. Mizerskiego. Przemyśl apt. pana Aleksandra Mańkowskiego. Radymno apt. M. Swiechowskiego. Rymanów apt. p. O. Wojtynkiewicza. Dobromilu apt. p. Grotowskiego. Sambor apt. p. Aleksiewicza. Stryj apt. pp. Gartnera i Wysoczańskiego. Bolechów apt. p. C. Schindlera. Stanisławów apt. p. J. Macura. Kołomyja apt. p. Sidorowicza. Śniatyn apt. p. T. Niemczewskiego. Podhajce apt. p. Karzykiewicza. Borszczów apt. p. Niemczewskiego. Tarnopol apt. p. Kahane. Brody apt. p. M. Redera. Busk apt. p. Zahrodnika. Czernioweach apt. p. Altha. Wyżnica nad Czeremoszem apt. pana D. Chalbazany. Suczawa apt. p. Liszka. Jassy apt. pp. A. Linda, A. Racowita, R. Peteleca, L. Zbyszewskiego. Roman apt. p. M. Frankla. Bakau w handlu p. J. Jurist. Botuschan w handlu p. M. Spillera. 27

Węże

gumowe, z wkładami, sprężynami i parciane. Płyty do podkładów maszynowych we wszystkich grubościach. Sznury, wentyle, kule, pakunki arbestowe, pierścienie i szkła angielskie do wodoskazów.

PASY

z najlepszej skóry grzbietowej (Kernleder) od 1"—1½" do 8' szer. zawsze na składzie.

Wszelkie

PRZYRZĄDY LECZNICZE

z miękkiego i twardego kauczuku oraz bandaże, pończochy od kurczy, aparata inhalacyjne

poleca po cenach najtańszych

GŁÓWNY SKŁAD fabryczny wszelkich wyrobów gumowych

R. Krimmera

WE LWOWIE.

plac Halicki, hotel Żorża. 42—

Poszukuję

EKONOMA

kawalera starszego, obeznanego z postępowem gospodarstwem rolnem i chowem bydła. — Pierwszeństwo mają ci, którzy dłuższy czas na jednem miejscu obowiązek pełnili. Zgłosić się pod adresem: K. P. ostatnia poczta Wojniłów. 97

Ninieszem polecam moją od 20 lat istniejącą

Farbiarnię

pod firmą

W. MIEDING

przy ul. Jagielońskiej l. 20

WE LWOWIE.

Wszelkie z prowincji nadesłane zlecenia uskuteczniam w najkrótszym czasie. 46

Bardzo ważne wynalazki!

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo ważne dwa wynalazki, które w wielu krajach z największą korzyścią są zaprowadzone, we LWOWIE zaprowadzić podejmuję się.

W każdym domu i na każdym placu urządzam w kilku godzinach

Wodną Pumpę

która w godzinie wydaje 20—25 wiader wody, a więcej miejsca nie zajmuje jak tylko 12 cali.

Koszta urządzenia wraz z pumpą są zadziwiajaco tanie i każdy właściciel domu dla wielktej wygody i bezpieczeństwa ogniowego u siebie zaprowadzić powinien.

Jestem w możności taki przyrząd zaprowadzić, który wszelkie smrodliwe wyziewy, pochodzące z kanału na zawsze oddala.

Ten przyrząd kosztuje bardzo mało, a jest do życzenia, że ze względu na zdrowie ludzkie, powinien się w każdym domu znachodzić. 1(5

Z poważaniem

Tremski, majster ślusarski ul. Słoneczna l. 21 we Lwowie.

Medal rządowy i Dyplom honorowy w Przemyślu 1882

Medal zasługi we Lwowie 1877.



Zakład rusznikarski

istniejący z uznaniem od r. 1840

T. WIŚNIOWIECKIEGO

teraz

A. W. Molnar

we Lwowie, hotel Żorza — poleca

zapas broni własnego wyrobu wszelkich systemów, tudzież fabrykantów zagranicznych jakoteż najsławniejszych firm: Augusto Francotte i Alb. Simonis w Belgji. Patrony wszelkich systemów próżne i napełnione. — Wszelkie reperacje, przerabianie na system nowy, zamiany broni starej na nową uskuteczniam jak najspieszniej i najdokładniej.

Para pistoletów tarczowych, premiowanych medalem państwowym w etui z przyborami, jest do sprzedania.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

LOSY I PROMESY

do nabycia w handlu 49

FRANCISZKA SCHUBUTHA i SYNA

Rynek l. 45.

Bazar Markiewicza

plac Marjacki l. 10 we Lwowie

oprócz różnych wyrobów krajowych

otrzymał świeżo na wiosnę i lato w wielkim wyborze materje wełniane, jedwabne, adamaszki, atłasy, bareże, gazy, grenadiny, perkale, satiny, zefiry, muślinki, oraz szale i chustki dla dam.

Przyjmuje zamówienia na na gotowe suknie damskie. — **Ceny stałe.**

30 Okazy wysyła na żądanie franco.

Ajencja farbiarni W. Spindlera w Berlinie,

!DLA DZIECI!

Bajeczki J. I. Kraszewskiego

z rysunkami **Andriollego.**

Jedyne powiastki dla dzieci tego autora, opatrzone wstępem z 6ciu oryginalnemi rysunkami

E. M. Andriollego.

Wydanie ozdobne w czerwonej płóciennej oprawie.

Cena zł. 1·80 ct.

Do nabycia w księgarni **F. H. RICHTERA** (W. Altenberga) **we Lwowie.**

Brylantowy połyskujący krochmal

uznany za najlepszy i celowi rzeczywiście odpowiedni środek, aby bieliźnie najpiękniejszy **biały połysk, elastyczną sztywność i przyjemne noszenie** nadać, a który wyruguje wszelkie inne szarlatańsko wychwalane z Niemiec, Anglji i Austr i sprowadzane.

Tylko gospodynie i specjalnie praniem się trudniące osoby mogą to kompetentnie osądzić i moje dowodzenie potwierdzić.

Cena paczki na 4 pakieciki podzielonej, tylko **14** ct., przy większem zamówieniu niższa. Kupcy otrzymają rabat.

Skład dla Czerniowiec u p. Antoniego Ohrensteina.

Dla wygody mam także na sprzedaż na składzie pojedyńcze pakieciki mą pieczęcią opatrzone, po cenie 5 ct. za pakiecik.

98 *O. T. WINKLER*

we Lwowie.

NB. Konsument, nabywający za 5 ct. krochmalu ryżowego, osiąga ten sam rezultat, jak gdy kupuje zagranicą w papierze połyskującym krochmal za 14 lub 12 ct.

Zakład Wodoleczniczy

W SASSOWIE.

otrzymał od Dr. EBERSA następujące uwiadomienie:

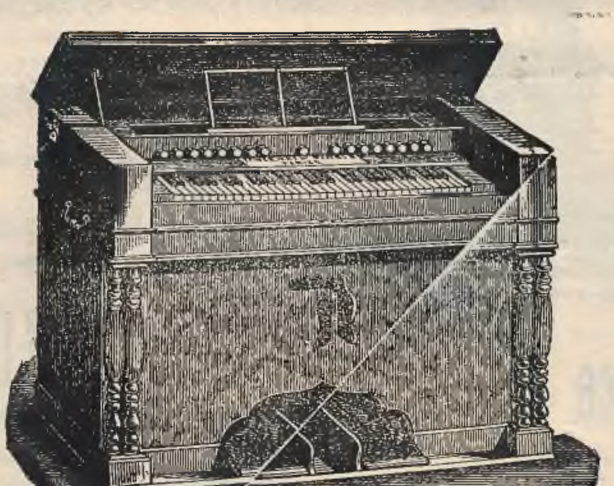
Po 6-ciu miesięcznym pobycie w Paryżu przy oddziale chorób nerwowych profesora **Charcot**, wracam dnia 15 kwietnia b.r. do Sassowa i obejmuję tamże kierownictwo zakładu wodoleczniczego

Dr. Ebers

107 były sekundarjusz szpitala Rudolfa w Wiedniu.

Fortepiany, Pianina i Harmonie

dobre i trwałe w składzie



Jana Śliwińskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 125

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. Listopada z. r. począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wupowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe *do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3, przedłożyć.* 57b

Dyrekcja.

Z dniem 15 Kwietnia otwartym zostanie

OGRÓDEK FROEBLOWSKI DZIECIĘCY

przy ulicy Kopernika l. 28, I piętro,

gdzie dawniej był podobny Zakład pana Pietraszewskiego i pani Łukaszewicz. 109

Wpisy odbywają się od g. 11 do 12.

CICHE KŁOPOTY I GŁADKIE HARMIDERY

napisał **Nowy Momus**

Jest to satyryczne pismo z powodu stawiania pomnika dla Mickiewicza.

Można dostać we Lwowie: w Księgarni Richtera (Altenberga) i Gubrynowicza, — w Krakowie: w Księgarni Friedleina, Gebethnera i Krzyżanowskiego, tudzież w Ajencjach: Kuklińskiego, Ludwińskiego i Bajera.

Cena 25 ct. 78

ZYGMUNT BACZEWSKI

poleca swój Skład

Chińskiej Herbaty, Cukru i Kawy

rumów zagranicznych,

ROZOLISÓW,

likierów francuskich i gdańskich

jakoteż

spirytusu rafinowanego

i

WÓDEK W RÓŻNYCH GATUNKACH,

przy placu Halickim Nr. 2,

obok p. St. Buszaka. 74

Wszystkie powyższe artykuły sprzedają się en gros i en detail **po cenach fabrycznych.**

OSOBNY POKÓJ DO ŚNIADAŃ.

Dla Tańczących.

TAŃCE SALONOWE

czyli

praktyczny przewodnik dla tańczących.

Treść: Słowo wstępne. Polonez, Walc, Kontredans, Mazur-Lansjer, Polka, Polka-Mazurka, Galop, Kotyljon, Oberek, Krakowiak, Zakończenie.

Nakładem F. H. Richtera

we Lwowie

Cena 80 ct.

Mowa kwiatów

Zabawa towarzyska dla dorosłych

Cena 60 ct. pocztą 65 ct.

Księgarnia F. H. Richtera

we Lwowie.

Zakopane.

Z początkiem maja rozpoczyna się wiosenny okres leczniczy hydrohelio-elektroterapji w połączeniu z gimnastyką leczniczą w tej stacji klimatycznej tatrzańskiej.

Zwraca się uwagę interesowanych, że kuracje wiosenne są i tańsze i prędsze wydają wyniki.

Dr Wenanty Piasecki

właściciel i kierownik zakładu przyrodo-leczniczego na Klemensówce w Zakopanem. 115

Zakład Wodoleczniczy

Fran. Medweja

W ZAWAŁOWIE,

poleca korzystne **wiosenne kuracje** i będzie od 1-go maja urządzony na lato. 48

W Starym Gwoźdźcu

mile od stacji **KOŁOMYJA**, jest na sprzedaż:

Dziesięć koni własnego chowu, młodych, parami i pojedyńczo, wzrost 14½ do 16 miary — pochodzenie wschodnie.

Dziesięć wołów grubych, dobrej wagi ¾ wypasionych.

Pszenica przewódka — na jarą — gatunek wyborowy — loco Kołomyja dworzec — 10 złr. za cetnar metryczny.

Kukurudza cinquantino czerwona, (nasienie przed rokiem z Altenburgu sprowadzone), — loco Kołomyja dworzec — 10 złr. za cetnar metryczny.

Do Starego Gwoźdźca 85

potrzebni zaraz:

Pasiecznik do pasieki 100 pni mającej.

Leśniczy bezżenny, wiekn średniego z niższym egzaminem.

Ekonom-Dyspozytor na duży folwark Podolski.

Listy frankowane zawierające kopie poleceń i warunki, adresować: **Zarząd Ekonomiczny w Gwoźdźcu**, poczta **Gwoździec.**

Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi—papierów nie zwraca się.

(52 zeszytów rocznie).

Najtańsze wydawnictwo dla rodzin polskich:

ŚWIAT POWIEŚCIOWY

Tygodnik belletrystyczny

Obejmujący: **Powieści oryginalne i tłumaczone pierwszorzędnych pisarzy, — Nowelle, — Poezje, — Humoreski, Fraszki, oraz wiadomostki artystyczne i literackie.**

Do każdego zeszytu dodawaną jest okładka kolorowa zawierająca rubrykę **To i owo**, w której znajduje się dział humorystyczny.

Prenumerata za pierwsze cztery miesiące tylko 2 zł. w. a.

38

W. Maniecki

Lwów, ulica Kopernika l. 7.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

F. H. Richtera

we LWOWIE, wyszedł

DOBRY TON

PRZEWODNIK TOWARZYSKI I SALONOWY

według dzieła pani ALQ napisała

Helena z hr. Russockich Wilczyńska.

TREŚĆ: O uprzejmości. — O zachowaniu się w kościele. — O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. — O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. — O dobrym tonie na wsi. — O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencyi. — O dobrym tonie przy jedzeniu. — O grzeczności w salonie i na balu.— Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń i t. d. O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. — O zwyczajach przed ślubem i po ślubie.— O żałobie. — O dobrym tonie kosmopolitycznym. — O prawdziwej elegancyi w toalecie. — O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umeblowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne.

Cena **2** zł. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie **3** zł.

Pospieszna

Maszyna drukarska

24 × 38", fabryki Sigla, z obrotem kołowrotowym w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Kurj. Lwowsk".

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka, l. 3, od 8 do 12 godziny rano.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Telefony. Szanowna p. t. publiczność raczy korzystać z „bezpłatnych“ doświadczeń w „próbnych“ stacjach, bo te niebawem zostaną zniesione. Zamówienia abonentowe przyjmuje Centralne bióro telefonów w gmachu teatralnym 130

Nauka haftów i wszelkich robót ręcznych udziela się przy ulicy Majera l. 7. Przyjmuje się zamówienia do wykończenia lub zaczęcia roboty. Teof. Kriegshaber. 127

Bieliznę męską i damską przyjmuje się do starannego szycia za umiarkowanem wynagrodzeniem. Adres: Na Rurach Nr. 10 w drugim dziedzińcu, na dole, 122

Zapomniano dnia 1 kwietnia br. na dworcu kolejowym Podzamcze oprawną w czerwony aksamit książkędo nabożeństwa p. t. „Ołtarzyk polski. — Łaskawy znalazca raczy takową oddać l. 25 ul. Kurkowa II· piętro, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 106

Dykcjonarz łaciński jedynastu języków, wydany wydany w XVI wieku przez Ambrożego Kalepina, jest do nabycia za przystępną cenę. Bliższa wiadomość ul. Ormiańska l. 19 trzecie piątro. 103

Para Pistoletów M. Wiśniowieckiego, w ozdobnej szkatule z przyborami do sprzedania. Bliższa wiadomość w adm. „Kur. Lwowsk.“

Rzeźby i ornamenta z drzewa, Ołtarze, Ikonostasy i wszelkie udekorowania architektoniczne do kościołów i salonów, uskutecznia w różnych stylach Tadeusz Sokulski Lwów, ul. Mickiewicza l. 6. 55a

Paszporty do wizowania przyjmuje biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

Posady i zatrudnienia.

Pasiecznik obznajomiony z robotą ciesielską, stolarską lub kołodziejską, niemniej też pasiecznik obznajomiony z ogrodnictwem, otrzyma bezzwłocznie korzystne miejsce. — Adres: M. K. w administracji „Kurjera Lwowsk.“ 113a

Pisarz dzienny, z wyrobionem pismem, maturzysta, poszukuje zajęcia za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kurjera Lwowsk.“ 70

Księgarnia F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie poszukuje zdolnego kolportera.

Chłopców do rozn[illegible] (Kurjera) z kaucją 1 złr. przyjmuje administr. „Kurj. Lwow.“.

Nauczycielki Polki z wyższem wykształceniem posiadające języki i muzykę, znajdą umieszczenie na prowincji. [illegible]sza wiadomość w Biurze p. K[illegible]skiej, ulica Akademicka l. 16. 56

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Ekonom lat 32 wolny, praktyk i teoretyk może się wykazać chlubnemi świadectwami Wn. chlebodawców, ostatnie lata 4 był na Podolu rosyjskiem, poszukuje posady od 1. maja br. Zgłoszenia łaskawę pod adresem A. B. Wereneczanka, Bukowina, poste restante. 133a

Praktykant, który 2 lata praktyktyki odbył, 21 rok liczy po niemiecku i czesku mówi, ukończył szkołę agronomiczną, poszukuje posady ekonoma lub pisarza na mały folwark z niewielkim wynadgrodzeniem.— Adres **K. I.** poste restante Wereczanka, Bukowina. 133b

Oficjalista gospodarczy, obecnie jako zawiadowca na jednym z folwarków w dobrach Radłów poszukuje posady od 1. lipca 1883 r. Adres **S. B.** Łętowice poczta Bogumiłowice. 126

Pomocnik handlowy, młody, w kilku gałęziach handlowych wykształcony, poszukuje posady od 1go czerwca. — Listy pod literą K. N. „Kurjer Lwowski“. 114

Pomocnik piekarski dobrze uzdolniony w swoim fachu, z dobremi świadectwami poszukuje miejsca na prowincji — Adres: ulica Zimorowicza l. 15, drzwi 14. 110

Kuchmistrz kawaler, doświadczony i wykwalifikowany w swym fachu, poszukuje zaraz umieszczenia z pensją roczną 200 zł. i wolne koszta podróży.

Kilku **rządców, gorzelników i leśniczych** z najlepszą opinją wskaże F. Skubel, dom centralno-komisowy w Poznaniu, Św. Marcin 75. 95a

Bona, Niemka, ucząca systemem Frebla egzaminowana. z dobrej familji, poszukuje umieszczenia, z pensją 120 złr. rocznie i 30 złr. na koszta podróży. — Łaskawe oferty przyjmuje p. W. Waliczek, Poznań, Św. Marcin 75. 96b

Nauczycielka francuzka, mająca wolne 2 godziny przed południem pragnie udzielać lekcje.

Wiadomość: ulica Jagiellońska l. 7, II piętro. 89

Pedagog w 29. roku życia, wykształcony, b. nauczyciel gimnazjalny, ukończony słuchacz politechniki i filozofii, biegły w rysunkach i sztuce. Włada także językiem niemieckim, może udzielać początków francuzkiego, przygotowywać tak uczniów początkowych, jak z gimnazjum i ze szk. realn. do matury, szuka lekcyj na wsi lub w mieście, w kraju lub zagranicą, albo do towarzystwa w podróży lub inne jakie odpowiednie zajęcie. — Adres w redakcji „Kur. Lwow.“ 69

Kupno i sprzedaż.

Dubeltówka nowa Lefaucheaux odtylcówka, kaliber 16. Z powodu konieczności jest do nabycia za połowę ceny. Adres; Chorążczyzna nr. 6 na dole nr. 1. od godz. 9 do **11.** 132

Realność we Lwowie, przy ulicy Św. Piotra Nr. 9 jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. 118

Majątku ziemskiego, średniej wielkości, niezbyt oddalonego od kolei, poszukuje się do nabycia. Opis prosi się przesłać pod adresem: Miączyńska — Lwów, ulica Ormiańska l. 31 93

Willę albo dom murowany z ogrodem owocowym lub też folwark mały z takimże domem, położone na wzgórzu przy Lwowie, ktoby miał do sprzedania za cenę umiarkowaną, raczy przesłać swój adres do B. M. ulica Kraszewskiego l. 21, II. piętro, drzwi 39. 79

Majątek na sprzedaż. Obok Lwowa, 2 kilometry za rogatką gródecką, zabudowanie fabryczne, razem z jednym morgiem gruntu, na sprzedaż. — Obok powyższego majątku 67 morgów pola ornego na sprzedaż.— Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 3, między 5-ta a 6-tą godz. po południu. 83

Domek murowany do sprzedania lub zamiany. Ul. Źródlana l. 15, w ogrodzie, z podwórkiem, studnią i potrzebami gospodarczemi, trzy czwarte morga ogrodu jarzynowego. do 40 sążni frontu, może być razem lub na parcele pod budowę zaraz sprzedany.—Wiadomość ul. Mickiewicza Nr. 6 we Lwowie. 55b

Mieszkania i sklepy.

Do wynajęcia 3 pokoje, nyża, kuchnia, osobny strych i piwnica, 30 zł. miesięcznie zaraz i 3 pokoje, kuchnia, osobny strych i piwnica 28 zł. miesięcznie, od 1. maja 1883 przy ulicy Rzeźbiarskiej nr. 1. A. na Łyczakowie. Bliższ. wiadomość u dozorcy domu. 129

Dwa pokoje z kuchnią wraz z przynależytościami. Jeden pokój duży frontowy z meblami, jeden pokój z przedpokojem; dwa pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

Pomieszkanie do najęcia od 1. maja 1883, składające się z 3 pokoi, kuchni, na przedmieściu Łyczakowskiem, ulica Pijarów nr. 3. 136

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

W teatrze hr. Skarbka na trzeciem piętrze pod Nr. 72—73 jest zaraz do wynajęcia duży frontowy pokój z przedpokojem. Bliższa wiadomość tamże, (wejście z placu Gołuchowskich). 121

Pomieszkanie dla kawalerów. — W gmachu gal. kasy oszczędności przy ulicy Majerowskiej l. 2 na dole w prawo, jest umeblowany pokój frontowy z przedpokojem zaraz do najęcia. — Bliższa wiadomość u odźwiernego. 112

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 10 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — W tej samej realności front do ogrodu pojezuickiego: Parter: 3 pokoje, nyża, przedpokój, strych i piwnica (od 1 maja). — Stajnia na 3 konie (zaraz). — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel.— Studnia w dziedzińcu. 108

6 pokoi wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

Pokój frontowy z przedpokojem zaraz do najęcia. — Ulica Mickiewicza l. 4, II piątro. 99

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

Pokój sklepiony w Rynku pod l. 26, jest w oficynach w parterze, gdzie był skład drelichów, zaraz do najęcia. 101

Zaraz do najęcia. Dwa pokoje bez kuchni. W willi ul. Kurnicka Nr. 14. — Cena 10 złr. mies. 91

Pomieszkania do najęcia od 1-go Maja na ul. Krasickich l. 10 i 14. Na 2-giem piętrze pomieszkania o 4-ch pokojach z przynależytościami. Na 1. piętrze 3 pokoje z przynależytościami. Na parterze 1 pokój z kuchenką zaraz do wzięcia. Bliższa wiadomość u właściciela na 1-szem piętrze. 81

Piękny pokój frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskiech Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej) Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł., 82

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Koralnickiej są pomieszkania o 4-rech i 6-ciu pokojach z przynależnościami od 1-go Maja do najęcia. 80

Pokój duży frontowy, wygodnie umeblowany zaraz do wynajęcia, przy ulicy Halickiej l. 58 I. piętro. 77

Pokój z nyżą bez kuchni za 8 zł. zaraz do najęcia. ulica Teatralna Nr. 5 III. piętro. 71

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2, 3 i 4 pokoje lub razem 7 z balkonem i przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Także 1 pokój frontowy kawalerski. 62

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kuryera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.



Piece porcelanowe
C. Hardtmuth
we Lwowie 128
obok Admin. „Kurjera Lwowskiego“.

„ZIARNO“
Tygodnik literacki, artystyczny, naukowy i społeczny,
wychodzi we Lwowie już II-gi rok co sobotę w objętości półtora arkusza, w okładce, i kosztuje:
w miejscu rocznie: 12 zł. kwartalnie: 3 zł. — Na prowincji: 13 zł. kwartalnie 3 zł. i 25 ct.
Dla ułatwienia zaprowadzamy prenumeratę miesięczną w kwocie 1 zł. 10 ct. w miejscu, a 1 zł. 15 ct. na prowincji.
Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają poprzednie kwartały „ZIARNA“ za połowę ceny.
Na okładce każdego numeru umieszczają się Inseraty po 5 ct. od wiersza petytem.
Prenumeratę tak miejscową jak z prowincji przyjmuje:
Administracja „Ziarna“ w drukarni „Dziennika Polskiego“ we Lwowie ul. Halicka l. 46.
oraz wszystkie księgarnie.

Ksiądz emigrant

przybyły z Francji, posiadający język francuski, lat 45, obznajomiony z większem gospodarstwem w Królestwie, opatrzony w chlubne świadectwa konsystorza paryskiego, znany przytem obecnie we Lwowie, gdzie od sześciu miesięcy odprawia mszę św. w kościele archikatedralnym, opatrzony w jurysdykcję kościelną, życzy się umieścić jako kooperator prywatny, lub też jako kapelan, podejmując się nauki i kierownictwa dzieci, albo prowadzenia ksiąg w gospodarstwie i nadzór nad temże. Uprasza łaskawie o zgłoszenie się do Administracji „Kurjera Lwowskiego“. 131

Niezawodny środek
na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.
Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki z rośliny „MATICO“
w słabościach męskich nieoceniony środek
poleca Apteka
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie.
Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct. Kapsułek 80 ct.

Prawdziwy leczniczy
HLEB GRACHAMA
z mąki razowej z własnego młyna dostać można jedynie w mleczarni 123
MARJI KOMUNICKIEJ
Ulica Sykstusku l. 3. we Lwowie.

Właśnie opuściło prasę trzecie wydanie
prof. Dr. Aug. Rohlinga
Zasady
Talmudyzmu
do serdecznej rozwagi Żydom i Chrześcianom wszelkiego stanu, z dodatkiem memorjału Stanisława Staszica w r. 1818
Cena 50 ct. pocztą 55 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach

KORNELIO. Jak tak piękna i dobra może być taką zawzięta — uspokój się. 135

Ponieważ raczyłaś Pani zezwolić na widzenie się ze mną— przeto oczekuję w niedzielę rano. Gdzie, powie list pod adresem O. O. w Administr. „Kurjera“ leżący. Proszę mieć jako oznakę bukiecik fiołków w ręce.
124 Bukiecik fiołków.

Kawaler. lat 32, przyjemnej powierzchowności, mający stałą posadę 900 złr. rocznie, pragnie się ożenić i w tym celu uprasza panny albo wdowy w wieku do lat 28, z majątkiem co najmniej trzech tysięcy — o nadesłanie adresu i fotografij w liście rekomandowanym pod adresem A. B. Administracja„ Kur. Lwow.“ — Dyskrecja pod słowem honoru. 106

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.